

Dlaczego student ściąga? – s. 8

Co Ci się nie podoba na UJ? – s. 15

Znamy program juwenaliów! – s. 21



Wyboista droga na Kampus

Już ponad 8 tys. studentów dojeżdża na Ruczaj. Co na to miasto?

Akademia WUJ-a

Co robić, gdy na giełdzie spadki?
Jak zarobić podczas kryzysu?

Zapraszamy na wykład pt.

Podstawy racjonalnego inwestowania pieniędzy

wtorek, 17 marca, godz. 18.00,
sala konferencyjna w DS. Nawojka, ul. Reymonta 11

Wykład poprowadzi **Robert Mokwa**, doradca finansowy,
dyrektor w firmie Provida zajmującej się doradztwem inwestycyjnym
i dystrybucją produktów finansowych.

Wstęp wolny po wcześniejszej rejestracji

Aby się zarejestrować, wyślij maila o temacie „AKADEMIA”
na adres wuj_akademia@op.pl i podaj w nim swoje
imię i nazwisko, kierunek oraz rok studiów

Szczegóły spotkania znajdziesz też na

www.wujek.wordpress.com

Pismo Studentów WUJ
– Wiadomości Uniwersytetu
Jagiellońskiego

Redakcja:

ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca:

Fundacja Studentów
i Absolwentów UJ „Bratniak”

E-mail i www:

wuj_prowadzacy@op.pl
www.wujek.wordpress.com

Redaktor naczelny:

Jacek R. Gruszczyński

Zespół:

Krzysztof Lepczyński,

Beata Kiełbasa, Monika Babiarsz,

Beata Kołodziej, Wojciech Kamiński,

Aleksandra Parzyszek, Katarzyna Jędrak,

Anna Kupka, Katarzyna Kantner,

Tomasz Kochanowski,

Magdalena Zawadzka, Monika Kotulak,

Marta Ulman, Dagmara Jagodzińska,

Martyna Zagórska, Patrycja Siwiec,

Bartek Borowicz, Dawid Leszczak,

Dominika Elias, Mateusz Świstak,

Julita Ślusarczyk, Justyna Kierat (rys.)

Redaktorzy techniczni:

Agata Gruszczyńska,

Jacek R. Gruszczyński

Korekta:

Agata Gruszczyńska

Reklama:

wuj_reklama@op.pl

Roznosiciel WUJ-a:

Bartek Borowicz

Okładka:

Fot. Jacek R. Gruszczyński

Numer zamknięto:

2 marca 2009 r.

Druk:

Inspirations Media

Nakład:

4000 egzemplarzy



Pismo dofinansowane przez Samorząd
Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń
i nie zwraca materiałów niezamówionych.

Zastrzegamy sobie prawo skracania
i adiacji tekstów oraz zmian
tytułów i śródtytułów.

Witajcie!

Jeżeli ktoś myślał, że Kampus to odległa przyszłość, od początku marca przestał mieć złudzenia. Liczący ponad 5 tys. studentów Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej właśnie się tam przeprowadza. To też „mój” wydział, więc tym bardziej zafascynował mnie nowy budynek przy ul. Łojasiewicza. Studiowanie w nim będzie bez wątpienia przyjemnością, jednak najpierw... trzeba się do niego dostać! Polecam tekst Krzysztofa Lepczyńskiego o planach miasta dotyczących transportu (s. 5).

Sesja minęła, jednak wracamy do niej, analizując wstydlivy dla naszego systemu edukacji proceder ściągania. Aleksandra Parzyszek na s. 8–9 szuka odpowiedzi na pytanie: dlaczego jest to tak popularne, a zarazem tak akceptowalne?

Zapraszam na naszą stronę internetową (www.wujek.wordpress.com) i... przepraszam za podanie błędnego adresu w poprzednim wydaniu. To cenna nauka – nie ma rzeczy wiecznych. Tak jak banki z wielowiekową tradycją mogą upaść, tak jak Marek Niedźwiecki może nie pracować w Trójce, tak aliasy „w.pl” mogą przestać działać... zapraszam więc na www.wujek.wordpress.com!

Jacek Gruszczyński, redaktor naczelny

Poniżej publikujemy listę wydarzeń i imprez, na które, naszym zdaniem, warto wybrać się w marcu.

Jeżeli wiesz o ciekawym wydarzeniu i sądzisz, że może ono zainteresować studentów, powiadom nas o nim! Potrzebujemy podstawowych informacji: co się dzieje, kiedy, gdzie i na jakich zasadach można wziąć w nim udział.

Piszcie na adres wuj_patronaty@op.pl.



	CO?	GDZIE?
2.03.2009, godz. 21.00	Impreza ESN UJ	Cień club, ul. św. Jana
02–06.03.2009	Spotkania z cyklu „Tydzień z funduszami unijnymi”	ul. Czapskich 4, sala 109, CITTRU
3.03.2009, godz. 20.00	UJ – PWSZ Nowy Sącz – półfinał Siatkowa K (mec I)	Hala SWFIS UJ, ul. Piastowska 26
8.03.2009, godz. 11.00	PWSZ Nowy Sącz – UJ – półfinał Siatkowa K (mec II)	Hala SWFIS UJ, ul. Piastowska 26
12.03.2009, godz. 17.00	Wieczór filmowy – komedie europejskie	Massolit Books & Café, ul. Felicjanek
12.03.2009, godz. 13.00	Konferencja „W poszukiwaniu duszy”, z udziałem m.in. prof. Vetulaniego oraz prof. Tadeusiewicza	Aula Główna Collegium Novum
13.03.2009, godz. 10.00	Dzień Otwarty UJ – prezentacja wydziałów – Auditorium Maximum, dziedziniec Collegium Medicum przy ul. św. Anny, Collegium Novum, III Kampus UJ	Budynki UJ
13.03.2009, godz. 19.30	Niepokorni – Thomas Denver Johnsson, The October Leaves, The Washing Machine oraz Masala Soundsystem, wstęp 15/20 zł (w dniu koncertu 15/25 zł)	Klub Studencki „Żaczek” Al. 3 Maja 5
14.03.2009, godz. 11.00	Biegi przełajowe – II rzut	Stadion AWF Kraków
14.03.2009, godz. 10.00	„Dzień Czeski”	Sala Wystawowa Auditorium Maximum; Aula Mała Auditorium Maximum
17.03.2009, godz. 18.00	Akademia WUJ-a – Podstawy racjonalnego inwestowania pieniędzy – przedstawi Robert Mokwa, konieczna rejestracja: wuj_akademia@op.pl	Sala konferencyjna DS Nawojka, ul. Reymonta 11
18.03.2009, godz. 8.00–13.00	Konferencja „Prawne zagadnienia handlu elektronicznego”	Wydział Prawa i Administracji UJ, ul. Bracka 12
18.03.2009, godz. 20.00	Cinema Żaczek – zespół 10.000 Szelek zagra muzykę do filmu niemego „Berlin, symfonia wielkiego miasta”, wstęp 5 zł	Klub Studencki „Żaczek” Al. 3 Maja 5
19.03.2009, godz. 19.00	„As Cores do Norte – Kolory Północy” II Pokaz Krótkometrażowych Filmów Galicji Hiszpańskiej	Kawiarnia Naukowa, ul. Jakuba 29-31
26–29.03.2009	3 Ogólnopolski Przegląd Teatrów Studenckich i Niszowych „Epizod”	Klub Studencki „Żaczek”, Al. 3 Maja 5
27.03.2009, godz. 9.30– 17.30 28.03.2009, godz. 9.30– 18.00	Konferencja „Handel ludźmi”	Collegium Maius UJ
28.03.2009, godz. 10.00–18.00	Finał Koszykówki Mężczyzn	Hala SWFIS UJ, ul. Piastowska 26
28–29 marca 2009	W Stronę Zmian III – bezpłatne warsztaty organizowane przez Koło Nauk Psychologicznych Pragma	WZiKS UJ, ul. Łojasiewicza 4, III Kampus UJ
28 marca–3 kwietnia 2009	Festiwal Przedsiębiorczości BOSS (Bardzo Odpowiedzialny Start w Samodzielność)	ośrodki akademickie
31.03.2009, godz. 19.00	Reporterzy Dużego Formatu – Włodzimierz Nowak	Klub Pod Jaszczurami, Rynek Główny 8

Cierpliwości, dojedziemy

Od początku marca na III Kampus przenosi się Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej, którego studenci będą teraz dojeżdżali na Ruczaj. Urzędnicy uspokajają – paraliżu komunikacyjnego nie będzie.

KRZYSZTOF LEPCZYŃSKI

W marcu WZKiS przeprowadza się na III Kampus. – Sam wydział liczy ponad 5,5 tys. studentów, w sumie dojeżdżać na Kampus będzie 8–9 tys. studentów – mówi Katarzyna Pilitowska, rzecznik UJ. Szacuje się, że jednocześnie na Ruczaj może starać się dotrzeć niemal 700 osób i zachodzą obawy, że komunikacja miejska temu nie podoła.

W takich przypadkach obiektem złorzeczeń niezadowolonych pasażerów jest MPK. Niesłusznie,

bo od 2006 roku za organizację komunikacji miejskiej w Krakowie odpowiada Zarząd Infrastruktury Komunalnej i Transportu. Jak podkreśla Michał Pytlak z ZIKiT, nie można było wprowadzić dodatkowych kursów już w lutym, opierając się wyłącznie na domniemaniach: – Nie jesteśmy w stanie dokładnie przewidzieć, ilu studentów będzie o danej godziniejechało w określonym kierunku. Jednak uniwersytet czuwa: – Jesteśmy w stałym kontakcie z ZIKiT, który otrzymał od nas informacje dotyczące ilości i częstotliwości przejazdów studentów na Kampus. Będziemy je monitorować i natychmiast reagować na potrzeby żaków – mówi rzecznik Pilitowska.

Na początku lutego br. wystosowano list do prezydenta Majchrowskiego, w którym przedstawiciele UJ postulują m.in. wprowadzenie autobusów wahadłowych, zwiększenie częstotliwości istniejących połączeń oraz przyspieszenie budowy linii tramwajowej na Kampus. Do tych problemów odnoszono się podczas Forum Mobilności, które odbyło się 26 lutego w Urzędzie Miejskim. Wskazywano tam, że autobusy nie są



Tak wygląda od zewnątrz – na s. 27 zobaczysz, jak nowy budynek WZKiS wygląda w środku!

przepełnione i dysponują sporą rezerwą miejsc. – Poniedziałek nie będzie żadnym szczególnym dniem; jeżeli zaobserwujemy jakieś trudności, będziemy na nie reagować – uspokajał Piotr Snakowski z ZIKiT. Wojciech Starowicz, wiceprezydent miasta ds. infrastruktury podkreślił, że w razie potrzeby wprowadzone zostaną autobusy wahadłowe. Na większe zmiany trzeba jednak poczekać do czasu przebudowy ulic Grota-Roweckiego i Bobrzyńskiego. – Przy obecnej infrastrukturze niemożliwe jest wprowadzenie nowych linii autobusowych. Ten układ nie pozwala nam na radykalne zmiany – mówił Henryk Kamski, zastępca dyrektora ZIKiT.

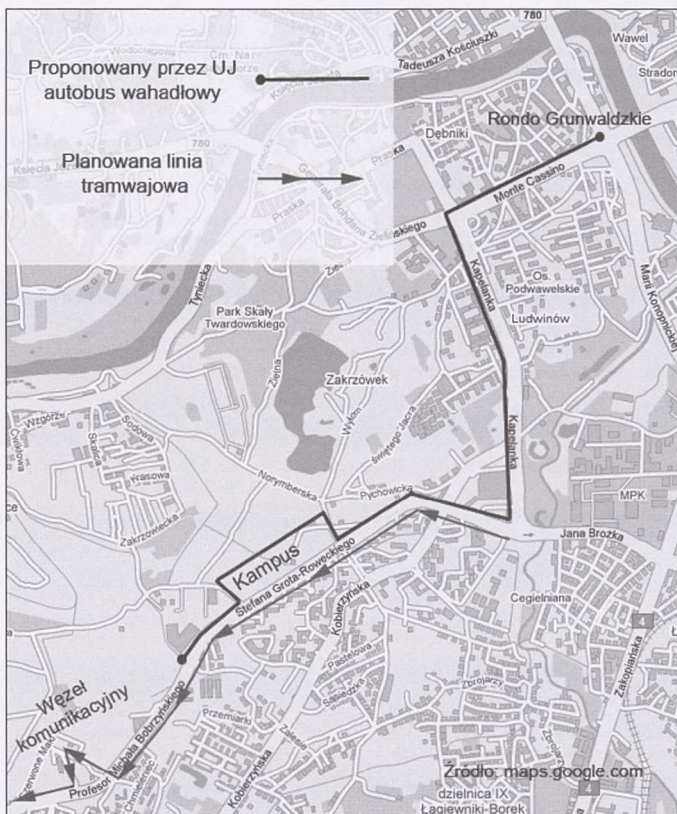
Problemy komunikacyjne tego rejonu ostatecznie rozwiąże dopiero linia tramwajowa. Nie jest to pomysł nowy – jeszcze przy planowaniu Kampusu wskazywano na konieczność organizacji transportu szynowego. Jednak dopiero w grudniu ub.r. rozstrzygnięto przetarg na projekt budowy linii tramwajowej. Ma on być gotowy w październiku

tego roku. – Zobowiązaliśmy się jako miasto, aby przed EURO 2012 ta linia była – mówił podczas spotkania prezydent Starowicz. I zażartował: – Możecie mnie państwo mordować, gdy za trzy lata jej nie będzie.

Rozmowa z Wiesławem Starowiczem, zastępcą prezydenta ds. infrastruktury miasta

Dlaczego tramwaj budowany jest tak późno?

W 2008 roku pojawiło się zewnętrzne źródło finansowania komunikacji szynowej w związku z EURO 2012 i włączyliśmy do tego projektu tramwaj do Kampusu UJ. Wcześniej opracowano koncepcję i prowadzony był powolny wykup działek, w międzyczasie pojawiło się prawo pozwalające pozyskać je przez wywłaszczenie, co nie wstrzymuje procesu inwestycyjnego.



Dojazdowi na Ruczaj poświęcone było Forum Mobilności zorganizowane w lutym w Urzędzie Miejskim.



Gdy miasto zauważyło taką możliwość, wstrzymało dotychczasowe prace, licząc na tę procedurę, wprowadzoną na przełomie 2007/2008 roku. Dziś wiemy, że chcemy zakończyć inwestycję przed EURO 2012, czyli nie później niż w I kwartale 2012 roku.

Czy protesty mogą opóźnić tę inwestycję?

Mogą, nawet bardzo. To nie są protesty uliczne, ale opóźnianie spraw proceduralnych. Mamy już decyzję środowiskową, która jest bardzo trudnym etapem, może więc nie będzie takich problemów. Jeśli widać możliwość realizacji, presja części społeczeństwa, która popiera inwestycję, może być na tyle duża, że protesty będą minimalne.

Tramwaj ruszy za trzy lata, ale studenci już się przeprowadzili.

Problemy z dojazdem studentów są przejawskawione. Ponad połowa osób będzie jeździć samochodami. Potoki studentów są przeciwne do potoków mieszkańców. Rano mieszkańcy jadą do miasta, a studenci na Kampus. Gdy zaistnieje taka potrzeba, poważnie rozważamy wprowadzenie linii wahadłowych rozładujących zatłoczenie, np. do Ronda Grunwaldzkiego. Musi minąć co najmniej miesiąc, by sytuacja się ustabilizowała, dopiero wówczas można ingerować. To podstawowa zasada w kształtowaniu systemu transportu. Gwarantuję, że u studentów pojawi się nienawiść do zmiany, bo muszą dojeżdżać na Kampus. I trzeba przejść przez czas totalnego niezadowolenia, by zacząć się zastanawiać nad rozwiązaniami, które sytuację poprawią.

KRZYSZTOF LEPCZYŃSKI

Akademiki UJ w czołówce

Studencki magazyn „Dlaczego” sporządził ranking stu najlepszych domów studenckich w Polsce. W pierwszej dziesiątce uplasowały się DS Żaczek i Nawojka.

Z inicjatywy miesięcznika „Dlaczego” przeprowadzono ankiety dotyczące warunków mieszkaniowych w dziesięciu największych ośrodkach akademickich w Polsce, skupiających ponad 80% studentów uczelni publicznych. Pytania trafiły do kierowników akademików, do działów socjalnych uczelni oraz biur zajmujących się sprawami studenckimi. Na podstawie uzyskanych informacji sporządzono ranking stu najlepszych domów studenckich w Polsce. Oceniając ich standard, brano pod uwagę ostatnio przeprowadzone remonty, ceny pokoi i ich wyposażenie, dostęp do kuchni, prysznicy oraz toalet, bezpieczeństwo, a także szeroko pojęte zaplecze w budynku i jego otoczeniu. W sumie każdy z akademików mógł uzyskać 40 punktów. Zwycięstwo w rankingu przypadło „Limbie” należącej do warszawskiej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.



TOP 10 akademików:

1. Limba – SGGW
2. I DS – Uniwersytet Medyczny w Poznaniu
3. X DS „Olimp” – Uniwersytet Łódzki
4. DS „Żaczek” – Uniwersytet Jagielloński
5. VI DS – Uniwersytet Warszawski
6. Szpital – Uniwersytet Śląski
7. VI DS – Politechnika Łódzka
8. DS „Nawojka” – Uniwersytet Jagielloński
9. II DS „Babina” – Uniwersytet Łódzki
10. DS „Babilon” – UMCS

W pierwszej dziesiątce znalazły się dwa budynki Uniwersytetu Jagiellońskiego, na czwartym miejscu uplasował się DS Żaczek, a na ósmym DS Nawojka.

To, że aż dwa domy studenckie UJ znalazły się w czołówce, powinno dobrze świadczyć o warunkach panujących w akademikach naszej uczelni, jednak mieszkający w nich żacy

mają podzielone zdania. Obok pochlebnych opinii dotyczących lokalizacji budynków oraz panującej w nich atmosfery pojawiają się także negatywne głosy. – Jest kilka rzeczy wymagających ulepszenia – żali się Agata, mieszkająca w Nawojce pół roku. – Niektóre pokoje mają klaustrofobiczną powierzchnię, a przeznaczone są dla trzech osób. Powodów do niezadowolonych dostarczać mogą także często psujące się pralki oraz grzyb w łazience – dodaje. Jednak mimo wszystko Żaczek i Nawojka znacznie wyróżniają się standardem pośród innych krakowskich akademików, dlatego chętnych do zakwaterowania się w nich z roku na rok przybywa.

BEATA KIEŁBASA

W Krakowie powstanie Jagiellońskie Centrum Rozwoju Leków

Ponad 45 mln dotacji ze środków europejskich otrzyma nowy projekt Jagiellońskiego Centrum Rozwoju Leków (Jagiellonian Centre for Experimental Therapeutics – JCET). W ramach tego przedsięwzięcia Uniwersytet Jagielloński, Politechnika Łódzka oraz Instytut Fizyki Jądrowej PAN utworzą wspólny ośrodek badawczy – nowoczesne centrum wyposażone w najnowocześniejszą aparaturę do specjalistycznych i interdyscyplinarnych badań farmakologicznych i przedklinicznych leków. Uruchomienie pierwszych laboratoriów planowane jest jesienią 2009 roku.

MP

Nominacje profesorskie

26 lutego Lech Kaczyński wręczył nominacje profesorskie 108 nauczycielom akademickim oraz pracownikom nauki i sztuki. Tytuł profesora otrzymało ośmiu pracowników UJ:

* dr hab. Katarzyna Marta Stadnicka – Wydział Chemii

* dr hab. Michał Jerzy Chorośnicki – Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych

* dr hab. Magdalena Popiel – Wydział Polonistyki

* dr hab. Grażyna Barbara Skąpska – Instytut Socjologii

* dr hab. Halina Waszkielewicz – Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej



* dr hab. Zbigniew Błocki – Instytut Matematyki

* dr hab. Romana Antonina Tomaszewska – Wydział Lekarski

* dr hab. Andrzej Stanisław Urbanik – Wydział Lekarski

Dwudniowy cykl warsztatów

PRAGMA – W Stronę Zmian III

W Stronę Zmian III to seria bezpłatnych warsztatów przeznaczonych dla studentów wszystkich lat, kierunków i uczelni organizowana przez Koło Nauk Psychologicznych Pragma. Głównym celem przedsięwzięcia jest przedstawienie możliwości praktycznego zastosowania teoretycznych aspektów nauk psychologicznych i społecznych do podnoszenia jakości ludzkiego życia. Warsztaty prowadzą wykładowcy akademicki, profesjonalni trenerzy, terapeuci i inni praktycy związani z naukami społecznymi.

Krótką acz treściwą historią projektu W Stronę Zmian sięga roku 2005, kiedy to członkowie Pragmy zaledwie w ciągu jednego miesiąca zaprosili 14 prelegentów do poprowadzenia 16 bezpłatnych warsztatów dla ok. 250 uczestników. W roku 2008 kolejny Pragmaowicz postanowił kontynuować tę szczytną ideę. Ich sukces potwierdzały kolejno liczby: 26 prelegentów, 26 warsztatów, ok. 320 uczestników. Na tym jednak nie koniec. W Stronę Zmian na waszych oczach staje się prągową tradycją.

Jak dotąd uczestnicy mogli podnosić swoje kompetencje między innymi w ramach takich warsztatów jak: Arteterapia, Przywództwo w działaniu, Drama, Struktury formalne i nieformalne w organizacji, W drodze ku sportowemu mistrzostwu czy Interwencja Kryzysowa.

W dniach 28 i 29 marca będzie miała miejsce trzecia już edycja W Stronę Zmian. Wyobrażacie sobie, że może was tam nie być?

www.pragma.org.pl i na plakatach, które zawisną w waszych instytucjach.

Autostopem ku samorozwojowi

Wielu z was zapewne jechało choć raz „na stopa”. W Stronę Zmian III to taki autostop, którym możecie podjechać na wyższy poziom kompetencji. Jakich? To zależy tylko od spektrum waszych zainteresowań i decyzji, jakie podejmiecie. Decyzji dotyczących m.in. wyboru warsztatu, na jaki zechcecie pójść. Być może będzie to początek pięknej przygody zwanej przez znanego psychologa, Abrahama Masłowa, samorealizacją. Być może za rok czy dwa to wy będziecie przekazywać swą wiedzę i umiejętności „rozwijającym się” uczestnikom kolejnych edycji W Stronę Zmian.

MONIKA BABIARZ



Zespół PRAGMY zaprasza na warsztaty!

WZIKS – chrzest bojowy

W Stronę Zmian III to najprawdopodobniej pierwszy projekt organizowany w murach nowego budynku Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ mieszczącego się przy ul. Łojasiewicza 4 na III Kampusie UJ. Teraz tam członkowie KNP Pragma będą mierzyć się z akademicką rzeczywistością. Zmierzyć się i wy!

W budynkach Kampusu będzie czekało na was co najmniej 30 warsztatów gotowych wzbogacić waszą wiedzę i wyposażyć was w nowe umiejętności. Na potwierdzenie waszej pracy nad samorozwojem, za przysłowiową złotówkę, otrzymacie zaświadczenia o uczestnictwie w warsztacie. Warunkiem jest uprzednie zgłoszenie takiej chęci przy rejestracji, której dokonać będzie można drogą elektroniczną. Szczegółów szukajcie na stronie Pragmy pod adresem

WUJ-e na warsztatach

Sześciu przedstawicieli Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego wzięło udział w I Ogólnopolskich Warsztatach Dziennikarskich zorganizowanych pod koniec lutego przez Wyższą Szkołę Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie.

W warsztatach uczestniczyli przedstawiciele redakcji studenckich z całej Polski. Zajęcia prowadzili znani i cenieni specjaliści w dziedzinie mediów oraz dziennikarze pracujący w prasie, radiu i telewizji. O swoich doświadczeniach w pracy w mediach opowiadał m.in. Grzegorz Miecugow. – Ludzie nie oczekują od mediów niczego więcej niż lakonicznej informacji – mówił dziennikarz. – Cztery najważniejsze kroki dziennikarza to: słyszeć, pytać, zrozumieć, przekazać i wytłumaczyć – dodał Miecugow. Jan Pleszczyński, medioznawca, autor książki pt. „Problemy z etyką dzienni-

karską” przestrzegał młodych dziennikarzy przed bezmyślnym przekazywaniem informacji. Ostrzegał również przed... samotnością. – Dziennikarz jest zawsze samotny. Ma wyjątkowo wielu znajomych, lecz niewielu przyjaciół. Dziennikarzowi nie wolno się zaprzyjaźnić z burmistrzem, bo jako lojalny przyjaciel nie poda do wiadomości publicznej, że jego przyjaciel bierze łapówki – powiedział Pleszczyński.

Celem szkoleń było poszerzenie wiedzy młodych dziennikarzy na temat współczesnych mediów, sposobu ich działania oraz problemów z jakimi się boryka-



Grzegorz Miecugow.

ją. Miały one służyć także integracji środowiska młodych dziennikarzy, którzy mogli wymienić między sobą opinie na tematy związane z mediami, studiami i nie tylko.

BEATA KOŁODZIEJ

Konkurs na esej

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych ogłasza siódmą edycję konkursu dla studentów szkół wyższych na esej w języku polskim w zakresie spraw międzynarodowych.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy studenci (jednak w nie więcej niż w dwóch edycjach) kształcący się zarówno na studiach licencjackich, jak i magisterskich, w trybie dziennym, zaocznym i wieczorowym. W konkursie nie mogą brać udziału studenci studiów doktoranckich i podyplomowych.

Prace na temat: „Doświadczenia współpracy państw Eu-

ropy środkowej (1989–2009)” o objętości do 12 tys. znaków (liczonych ze spacjami) należy nadsyłać na adres: konkurs@pism.pl w terminie do 20 kwietnia 2009 r.

Ponadto zgłoszenie musi zawierać następujące dane: imię i nazwisko autora eseju, kierunek, rok studiów, nazwę i adres uczelni autora oraz adres kontaktowy, numer telefonu i adres poczty elektronicznej autora.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 20 maja 2009 r.

Nagrody: I miejsce – 3000 zł, II miejsce – 2000 zł, III miejsce – 1000 zł

Więcej informacji na stronie www.pism.pl

Zawody sportowe

Szachy, brydż, poker, bilard, rzutki, piłkarzyki oraz tenis stołowy – jeżeli czujesz się pewnie w którejś z wymienionych dyscyplin – zmierz się z przeciwnikami, by wygrać nagrody.

W dniach 13–15 marca na Wydziale Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej (ul. Reymonta 4) oraz w klubach studenckich Żaczek i Nawojka odbędą się uniwersyteckie zawody w wyżej wymienionych dyscyplinach. Chętni do wzięcia udziału w zabawie powinni do

10 marca wysłać zgłoszenie na adres mailowy: zapisuj@gmail.com, podając swoje imię i nazwisko, kierunek oraz rok studiów. Organizatorzy każdemu gwarantują niezapomnianą porcję dobrej zabawy, nie tylko w trakcie zmagania, ale również po nich – w planach uwzględniono bowiem imprezę finałową, podczas której nastąpi wręczenie nagród najlepszym zawodnikom. Nie czekaj, zgłoś się już dzisiaj.

BEATA KIEBASA



iPod za okrzyk!

Jak się bawi AGH – wie prawie każdy.
A jak się bawi UJ?

Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak” oraz Samorząd Studentów UJ ogłaszają konkurs na okrzyk juvenaliowy Uniwersytetu Jagiellońskiego! Wymyśl hasło, które skandować będą studenci naszej uczelni podczas barwnego korowodu, który już wkrótce przejdzie ulicami Krakowa!

Masz talent plastyczny? Zgłoś swój pomysł na znaczek Uniwersytetu, który ozdobi juvenaliowe gadzety!

Autorzy najciekawszych propozycji otrzymają iPody.

Zgłoszenia przysyłajcie do 15 kwietnia na adres samorzad.studentow@uj.edu.pl. Regulamin konkursu znajdziecie na www.samorzad.uj.edu.pl.

KONKURS FOTOGRAFICZNY WUJ-a

Czy wiesz, gdzie zostało zrobione to zdjęcie?

Jeśli tak, prześlij swoją odpowiedź do końca marca na adres wuj_konkursy@op.pl

W temacie maila wpisz „FOTOKONKURS”, nie zapomnij też podać swojego imienia i nazwiska, roku i kierunku studiów

Wśród osób, które udzieliły prawidłowej odpowiedzi, rozlosujemy atrakcyjne nagrody:

zaproszenia do kina i teatru

Zwycięzców poinformujemy mailem



Echa sesji

Wyciągnij ściągę!

Ściąganie ma w Polsce długą tradycję. Jest zjawiskiem społecznie akceptowanym, bardzo szeroko tolerowanym, a można również powiedzieć, że nawet pochwalanym.

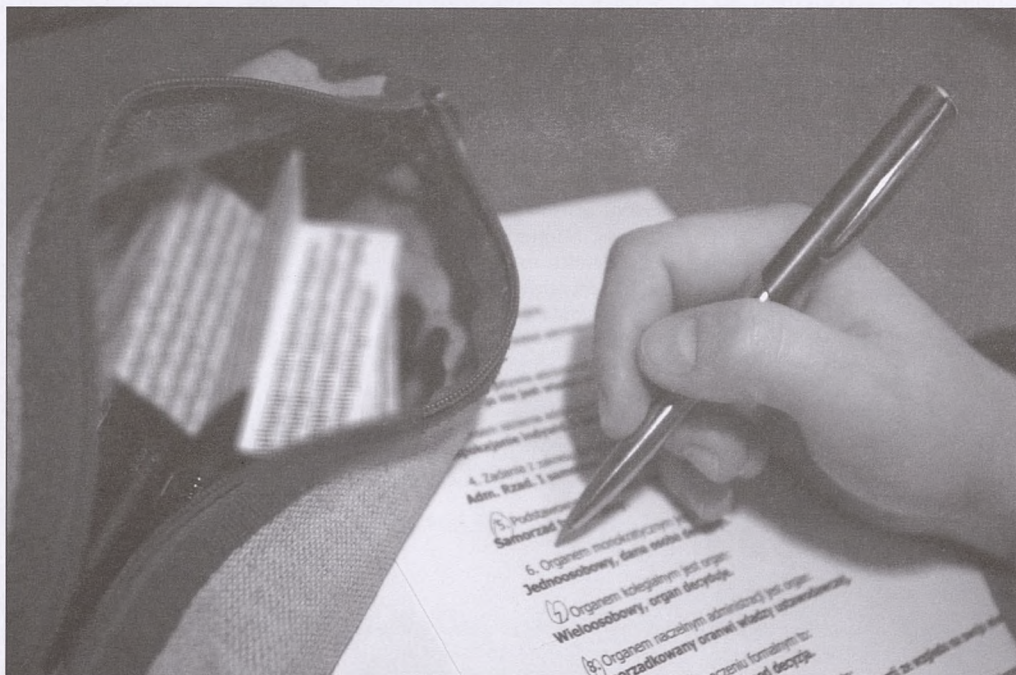
ALEKSANDRA PARZYSEK

Dlaczego ściągamy? Ponieważ przedmiot nas nie interesuje i nie chce nam się uczyć, ale wiemy, że musimy go zdać; bo wykładowca wymaga wyuczonych na pamięć formułek; lub materiału jest za dużo jak na jeden egzamin. Powodów jest bardzo dużo, a jeszcze więcej jest sposobów. Sedno sprawy tkwi jednak w czymś zupełnie innym – a mianowicie w psychologiczno-moralnym aspekcie ściągania, które jest swoistą formą oszustwa. W Szwecji uczeń, który ściąga, jest wydawany przez kolegów. Koledzy uznają, że nie można oszukiwać ich i nauczyciela. W Polsce ktoś, kto wyda ściągającego, może zostać wykluczony z grupy, a na pewno będzie postrzegany jako kujon i lizus.

Kasia, studentka IV roku psychologii społecznej przyznaje, że nieraz ściągała na egzaminach. – Wiele przedmiotów w ogóle mnie nie interesuje i nawet nie wkładam odrobiny trudu, żeby sobie takimi informacjami głowę zaśmiecać. Jeśli przedmiot był ciekawy, to ściągę nie były potrzebne, bo wiedza sama wchodziła. Czasami górę biorą ambicje, jak u Oli, studentki I roku socjologii, którą wprawdzie dręczą wyrzuty sumienia, ale o wiele gorzej czułaby się, gdyby rezygnując ze ściągania, pozbawiła się szans na wyższą ocenę, jaką otrzymaliby korzystający z nieuczciwej pomocy.

Dlaczego student ściąga?

Faktem jest, że niejeden wykładowca godzi się na te prak-



tyki studentów i przytyka oko na wystające spod zeszytu harmonijki z podpowiedziami czy wypchane kartkami kieszenie. Zapewne z jednej strony woli sobie nie sprawiać kłopotów, gdyż zawsze trudniej jest udowodnić ściąganie niż puścić je płazem. Z drugiej strony, takie pobłażanie buduje negatywną opinię o szkolnictwie wyższym i opinii o wykładowcach.

Polski system szkolnictwa sprzyja ściąganiu. Jest w nim mnóstwo źle wytłumaczonych pojęć, procesów. Często sami wykładowcy nie chcą, wręcz nie tolerują mówienia czy próby wyjaśnienia czegoś własnymi słowami. Żądają regułek, wyrzutek „na blachę” pojęć, długich, niezrozumiałych, źle albo wcale niewytłumaczonych procesów i zjawisk. Ściąganie jest więc efektem ubocznym złej edukacji. Uczeń, który rozumie, nie ściąga. Nie robi tego, bo wie, co ma napisać na egzaminie.

Nie jest niczym nowym stwierdzenie, iż studenci zachęceni przez profesorów do samodzielnego myślenia i pojmowania niektórych zagadnień dłużej je pamiętają. Jeśli coś wydaje się głupie – student nie będzie się tego uczył. Bo i po co, jak i tak nie uważa tego za godne uwagi. I tu zaczyna się błędne koło ze ściągą w środku. Uczeń zaczyna

ściągać, ściąga jest krótszą drogą do zaliczenia.

Ściągać, czy nie ściągać?

Wśród studentów zdania są podzielone. Krzysiek, student III roku filozofii odpowiada jednoznacznie: – Stanowczo nie! Żyjemy w takiej kulturze, że kręactwo jest powszechnie akceptowane. Często nawet nie mówi się „ukradł”, tylko „skombinował” itd. Dużo zależy od wykładowców, bo gdyby nie pozwalali ściągać, to problemu by nie było. Chodzę na egzaminy bez ściąg i jak zdam, to zdam, jak nie to nie. Mówi się: trudno i idzie się na poprawkę. Ściągający na egzaminach nie wpływają w żaden sposób na moje samopoczucie, za to wykładowcy mogliby wykazać więcej konsekwencji. To nie jest dziwne, że młodzi ludzie szukają różnych sposobów na życie i ulegają różnym pokusom. Jednak dziwny jest brak reakcji tych, którzy powinni nami pokierować.

Dzięki powszechnej tolerancji ściągania mamy pół-inżynierów, pół-lekarzy, pół-prawników i innych półgłówków. Edyta z II roku prawa ma podobne zdanie: – Ja nie lubię ściągać. Po pierwsze – chcę być fair w stosunku do samej siebie, po drugie – nie

potrafię ściągać, po trzecie – za dużo stresów związanych jest ze ściąganiem. Po czwarte – jaki to byłby wstyd, jakby egzaminator wyprosił mnie z sali za ściąganie i to jeszcze na wydziale prawa, gdzie jednak jakieś zasady są wymagane! Osób, które ściągają, nie potępiam, bo to ich sprawa. Ja tam wolę się uczyć, a jak nie zdam – to trudno, przynajmniej będę miała wiedzę.

Po drugiej stronie stoją ci, którzy ze ściąg korzystają i nie zamierzają przestać. – Wiem, że w USA czy w Skandynawii studenci nie ściągają, bo takie praktyki są społecznie uznane za oszustwo. Różnica między nami a studentami z USA polega na tym, że oni uczą się tego, co ich interesuje, sami wybierają przedmioty na studiach, co jest praktykowane tylko na niektórych polskich uczelniach. Niestety, ja nie skończyłabym studiów bez ściągania, bo nie wyobrażam sobie wkuwania na pamięć idiotyzmów do niczego mi niepotrzebnych. Są przedmioty, które mnie interesują i których nauczanie nie sprawia mi problemu. Zmienimy w Polsce system nauczania, a problem zginie śmiercią naturalną. Pozwólmy ludziom decydować. Dajmy wszystkim szansę na wykazanie się w swojej dziedzinie. Jeżeli ktoś na studiach historycznych

wprowadza statystykę matematyczną, to jak to o nim świadczy? Może chce rozwijać umysły humanistów i uczyć ich logicznego myślenia, a może chce nauczyć ich ściągać, bo żaden humanistyczny umysł nie jest w stanie tego pojąć – kończy swoją wypowiedź Marta, studentka V roku historii.

Kto ściąga?

Studenci, którzy są najodważniejsi, nie są skłonni do ściągnięcia – tak wynika z badań amerykańskich psychologów – informuje BBC. Dwa badania przeprowadzone wśród 400 studentów na Ohio State University wykazały, że ci, którzy nie ściągnęli, zaliczyli najwięcej punktów w testach dotyczących odwagi i empatii. Te osoby są też uczciwsze niż szkolni oszuści – tak wynika z testów. Studentów pytano m.in. o to, czy ściągnęli w ciągu ostatnich 30 dni i w zeszłym

roku, a także czy mają zamiar ściągnąć w przyszłości. Ogłaszając wyniki badań na konferencji Amerykańskiego Stowarzyszenia Psychologicznego, badacze stwierdzili, że „akademicy bohaterowie” są w mniejszości.

Pamiętaj – wybierając kierunek studiów, który cię choć trochę interesuje, ułatwisz sobie życie. Będziesz chciał o tym poczytać, zapytasz kogoś, poszukasz informacji. To daje bardzo dużo satysfakcji. Nie wszystkie przedmioty oczywiście są ciekawe i bezproblemowo da się je przejść. Rzadko zdarza się na studiach, że przedmioty i sesja z nimi związana to czysta przyjemność. Ale wybór tego, co się lubi, co cię interesuje, to także pewna forma wyboru, jak będziesz studiował. A więc, powodzenia – bez małej karteczki w rękawie czy pod rąbkiem spódnicy.

IMIONA OSÓB CYTOWANYCH W ARTYKULE
ZOSTAŁY – NA ICH PROŚBĘ – ZMIENIONE.

KOMENTARZ

Na początku sesji do redakcji doszedł mail, którego treść publikujemy obok. Jego autor, studiując jednocześnie dwa kierunki, stara się walczyć ze ściągnięciem. Jak jednak kończy się podniesienie tematu na forum roku? Parę osób przyzna rację „po cichu”, jedna – dwie publicznie poprzę protest, reszta – publicznie wyśmiewa. Wydaje się, że w przypadku uczelni wyższych jedynym remedium na tę patologię jest egzekwowanie przez wykładowców zasad przeprowadzania egzaminów. Miesiąc temu pisaliśmy o ankietach oceniających wykładowców – uczelnia wiąże z tym systemem spore nadzieje, za ich sprawą ma wzrosnąć jakość kształcenia. Ciekaw jestem, jakie oceny w ankietach otrzyma wykładowca, którego podejście do egzaminu opisał nasz czytelnik?

JACEK GRUSZCZYŃSKI

Wypowiedz się w sprawie ściągnięcia! Wejdź na www.wujek.wordpress.com i dodaj komentarz pod artykułem.

Konferencja naukowa „Od PRL do III RP”

W 20. rocznicę przełomowych dla Polski wydarzeń z 1989 roku, Sekcja Historii Najnowszej Polski KNHS Uniwersytetu Jagiellońskiego zaprasza studentów na ogólnopolską konferencję naukową „Od PRL do III RP”, która odbędzie się w dniach 7–8 maja.

Zakres tematyczny obejmować będzie następujące zagadnienia:

- dziedzictwo PRL w końcu lat 80. (kształtowanie się opozycji, nastrojów w społeczeństwie, zmian w gospodarce u progu transformacji ustrojowej)
- wydarzenia roku 1989 (czas przemian, wielkich nadziei i obaw – mile widziane pokazy filmowe i prezentacje multimedialne)
- dzieje Polski i Polaków po 1989 (przemiany polityczne, społeczno-kulturalne, mentalne itp.; próba obiektywnego spojrzenia na minione zdarzenia)

Każdy, kto chce zabrać głos w dyskusji, ma szansę podzielić się swoimi spostrzeżeniami i przemyśleniami nie tylko na forum studenckim, ale także w gronie licznych autorytetów i specjalistów z zakresu historii najnowszej naszego kraju.

Wydarzenia, o których chcemy mówić, wzbudzają nadal liczne kontrowersje i mimo upływu czasu mają realny wpływ na kształtowanie przyszłości naszej ojczyzny.

„Człowiek ma w życiu wiele okazji, ale szansa pojawia się tylko raz. Można ją mieć i zmarnować”. Czy rok 1989 był w pełni wykorzystaną szansą Polaków na zwrot ku demokracji? Przyjdź i nie bój się wypowiedzieć na ten temat.

Chęć wystąpienia należy zgłosić na adres sekcjaprl@interia.pl do 21 marca.

Ściągacie? Ściągajcie dalej, Ulot pozwala

Ostatnio słabo przygotowany oblałem egzamin. Pytania były trudne, podchwytliwe, wymagały dużej wiedzy. Była jednak inna droga niż po prostu solidne za-kuwanie – można było ściągać. I to jak!

Przez cały egzamin głośno było od rozmów (zbyt głośnych, by uznać je za szeptanie, które mogłoby być nie usłyszane). Głośne rozmowy na początku można było usprawiedliwić – części osób brakowało dwóch pytań w arkuszach. Pilnował nas jedynie wykładowca, w połowie wykładu przyszedł do niego jakiś inny pan, na chwilę zostaliśmy sami z tajemniczym gościem zajętym swoimi sprawami. Podejście wykładowcy było niepoważne. Chodził sobie po sali, raz zwrócił jednemu studentowi uwagę, by schował aparat, którym robił zdjęcia testu (jedynie zwrócił uwagę, bez innych konsekwencji). Niemal wszyscy dookoła mnie ściągnęli: od siebie, ze skryptów, książek, przy oddawaniu testu (nie był on zbierany, tylko przechodziło się z arkuszem przez tłum – idealna okazja do ściągnięcia).

Czułem się jak w jakiejś podrzędnej, picowatej szkółce, stworzonej tylko po to, by pociechy nie poszły do wojska i dostały papierkę z wyższym wykształceniem, a prowadzący mogli zarobić na naukowym teatryku. Sposób przeprowadzenia egzaminu był totalną klęską, która odebrała mi chęć do kontynuowania studiów na tym kierunku. Dzień później miałem egzamin z języka obcego na innym kierunku. Szybko skończyłem, oddałem test i oglądałem sobie salę. Oczywiście ściągnęto, może nie tak beczelnie, ale jednak widocznie. Oczywiście egzaminatorka patrzyła w swoje papierki zamiast na salę.

Rodzi się pytanie: czy dobra ocena na egzaminie jest warta tego, by robić z siebie szmatę? Większość studentów stwierdza, że tak. Duża część egzaminatorów przytacza okoliczności, chcąc być wyrozumiałymi, mieć spokój. Nie zapewnia się odpowiedniej liczby pilnujących, osoby przytapanie na ściągnięciu są karane jedynie ustną nagana. Całość tworzy system wychowujący cwaniaczków, usprawiedliwia się niemoralnością. Zjawisko elastycznej moralności jest powszechne – przykładem jest tolerancja dla tajnych współpracowników służb specjalnych w Kościele, uniwersytetach, władzach państwa. Z obłądą wspomina się potem o wielkiej godności jaką to reprezentują wspomniane instytucje.

Rośnie sobie wspaniała kultura korupcji, machlojek, nepotyzmu. Bo w życiu trzeba się przecież umieć ustawić...

IMIĘ I NAZWISKO DO WIADOMOŚCI REDAKCJI

Wynalazek na wagę złota i brązu

Chemicy UJ opracowali katalizator do niskotemperaturowego rozkładu podtlenku azotu. Trzyletnia praca naukowców została nagrodzona prestiżowymi wyróżnieniami. Prace grupy badawczej koordynował profesor Zbigniew Sojka.



Przed wszystkim gratuluje Panu Profesorowi tego wynalazku i wyróżnień z nim związanych.

Bardzo dziękuję. Rezultatem każdej działalności powinny być jej namacalne owoce. W naszym przypadku jest to katalizator do usuwania podtlenku azotu z gazów resztkowych. Został on opracowany na Wydziale Chemii UJ przez kierowany przeze mnie Zespół Fizykochemii Ciała Stałego i Katalizy w składzie: dr hab. Andrzej Kotarba, dr Witold Piskorz, dr Andrzej Adamski oraz doktoranci mgr Filip Zasada i mgr Paweł Stelmachowski, przy współpracy z dr inż. Marcinem Wilkiem i mgr inż. Markiem Ingerem z Instytutu Nawozów Sztucznych w Puławach. Badania prowadzono w ramach projektu europejskiego EUREKA.

My opracowaliśmy formułę katalizatora i szczegółowy mechanizm jego działania oraz przeprowadziliśmy badania fizykochemiczne i próby laboratoryjne. Testy w instalacji pilotowej zostały przeprowadzone w Instytucie Nawozów Sztucznych. W związku z ich pomyślnym przebiegiem wynalazek został opatentowany, a nasza praca nagrodzona dwoma medalami: złotym medalem na Międzynarodowej Wystawie Wynalazków IWIS 2008 w Warszawie oraz brązowym medalem na Światowej Wystawie Innowacji, Badań Naukowych i Nowoczesnej Techniki Brussels Innova – EUREKA Contest 2008 w Brukseli.

Podtlenek azotu to inaczej gaz rozwesalający. Jednak jego wpływ na nasze środowisko nie jest zbyt wesoły, prawda?

Ma pani rację – podtlenek azotu to jeden z gazów cieplarnianych. Ostatnio bardzo znanym gazem cieplarnianym jest dwutlenek węgla, którego emisja jest znacznie większa niż emisja podtlenku azotu. Jednak współczynnik cieplarniany podtlen-

ku azotu jest 300 razy większy niż dwutlenku węgla. Ponadto podtlenek przyczynia się do destrukcji warstwy ozonowej. Stąd kontrola jego emisji do atmosfery staje się istotnym problemem z punktu widzenia ochrony środowiska.

Jakie są źródła jego emisji?

Są dwa główne źródła antropogenicznej emisji podtlenku azotu: zlokalizowane, czyli przede wszystkim przemysł – w tym głównie fabryki kwasu azotowego i adypinowego, oraz rozproszone, związane z rolnictwem. W przypadku rolnictwa bardzo trudno znaleźć jakieś proste rozwiązanie ze względu na rozproszenie emisji podtlenku. Natomiast gdy mamy do czynienia z emisją zlokalizowaną, sytuacja jest prostsza – można bowiem stosować rozwiązania katalityczne. Nasz katalizator działa w niskich temperaturach i usuwa podtlenek azotu z gazów resztkowych emitowanych przez fabryki kwasu azotowego.

Zatem jak działa taki katalizator?

Cząsteczka podtlenku azotu składa się z dwóch atomów azotu i jednego atomu tlenu. Idea jest zatem prosta: należy przeciąć wiązanie między tlenem a azotem, co w efekcie prowadzi do powstania cząsteczki tlenu i azotu, które są naturalnymi składnikami powietrza. Z pozoru jest to łatwe. Problem zasadza się jednak w tym, że gazy resztkowe mają stosunkowo niską temperaturę i oprócz podtlenku azotu są w nich obecne również inne gazy, takie jak para wodna czy tlen, które działają bardzo szkodliwie na aktywność katalityczną. Należy zatem opracować taki katalizator, który będzie działał skutecznie i w sposób trwały w zakresie niskich temperatur w obecności wspomnianych inhibitorów, a jego produkcja będzie ekonomiczna.

Jaka jest przyszłość tego wynalazku?

Obecnie badamy nasz katalizator w większej skali na instalacji pilotowej. Jesteśmy na etapie przeprowadzania testów trwałości – jeśli przebiegną one pomyślnie, to można myśleć poważnie o wdrożeniu i produkcji katalizatora, czym zgodnie z umową o współpracy ma się zająć Instytut Nawozów Sztucznych w Puławach.

Jakie znaczenie dla naszego uniwersytetu ma to odkrycie?

Sukces każdego zespołu badawczego Wydziału Chemii jest sukcesem nie tylko tego wydziału, ale zachowując proporcje, również całego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jednym z zasadniczych celów, jakie oprócz edukacji stoją przed każdym pracownikiem naszej uczelni, jest tworzenie i komercjalizacja wartości intelektualnej. Powinnością uniwersytetu nie jest bowiem opracowywanie technologii – tym zajmują się np. uczelnie techniczne lub jednostki badawczo-rozwojowe, które są predysponowane i lepiej przygotowane do takich zadań.

W jaki sposób UJ wspiera młodych badaczy i naukowców?

Nauka w Polsce jest tak zorganizowana, że zasadnicze pieniądze na badania musimy znaleźć poza uczelnią, w odpowiednich projektach krajowych czy mię-

dzynarodowych. Natomiast Uniwersytet poprzez Wydział Chemii wspiera badania w sposób pośredni, zapewniając odpowiednią infrastrukturę i kadry oraz szkolenia i doradztwo organizowane przez CITTRU. W tym kontekście ważna jest polityka przyjmowania nowych pracowników oraz wsparcie stypendialne dla doktorantów i ich aktywne włączanie w większe projekty badawcze.

Czy zdradzi Pan naszym czytelnikom, jakie będą następne projekty badawcze?

Jak już wspomniałem, nadal kontynuujemy prace nad katalizatorem do niskotemperaturowego rozkładu podtlenku azotu w ramach projektu zamawianego. Ostatnio nasza doktorantka Monika Ruszak została laureatką programu VENTURES Fundacji Nauki Polskiej, wspierającego badania aplikacyjne we współpracy z przemysłem. Jednym z zaproponowanych w jej pracy doktorskiej zadań jest przeprowadzenie testów pilotowych nowego katalizatora, tym razem do alternatywnego wysokotemperaturowego rozkładu podtlenku azotu. Realizujemy również projekt europejski COST, który dotyczy badań podstawowych z dziedziny nanomateriałów tlenkowych, oraz dwa projekty ministerialne. Zatem, prawdopodobnie w najbliższej przyszłości nie będziemy się zbyt nudzić.

ROZMAWIAŁA KATARZYNA JĘDREK



Neuronaukowiec poszukiwany

Masa: ok. 1,4 kg

Objętość: 1,4 litra

Moc elektryczna: ok. 25
Watów

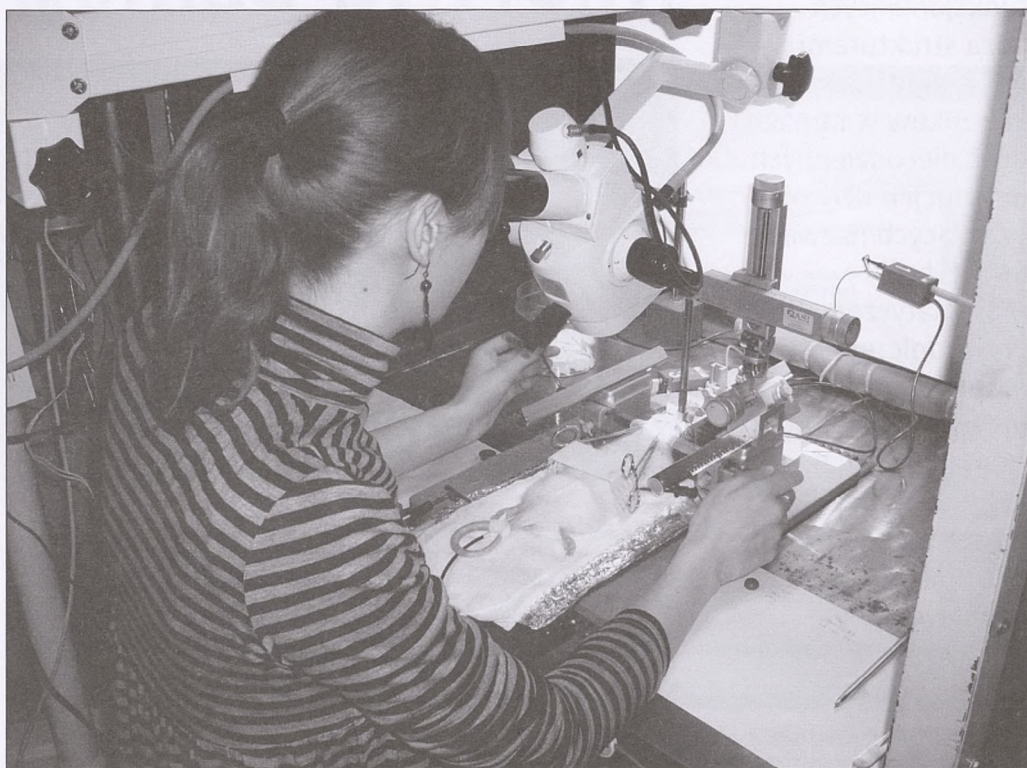
Wygląd: konsystencja
pofałdowanej galarety

Funkcje: m.in. pamięć,
czucie, myślenie

Cechy szczególne:
najbardziej
skomplikowany
obiekt w znanym
Wszechświecie

Kto zgadnie, co jest
głównym bohaterem
tego artykułu?

Odpowiedź: jest nim
mózg. W pozostałych
rolach: studenci
neurobiologii UJ.



Laboratorium neurobiologiczne.

ANNA KUPKA

Układ nerwowy to chyba najbardziej zagadkowy układ ludzkiego ciała. Natomiast *neuroscience* to jedna z najciekawszych, najbardziej przyszłościowych i zarazem najbardziej fascynujących dziedzin nauki. Kraje zachodnie doskonale zdają sobie z tego sprawę, czego dowodem są duże nakłady finansowe na neuronaukę. W Polsce niestety wciąż daleko do osiągnięcia światowych standardów. Owszem, mamy świetnych neuronaukowców, dlatego są oni „rozchwytywani” w Polsce i na świecie.

Uniwersytet Jagielloński wyszedł naprzeciw nowoczesnym trendom i utworzył w 2008 roku kierunek neurobiologia. Do tego czasu osoby interesujące się układem nerwowym mogły realizować specjalność z neurobiologii na kierunku biologia. Czy zatem konieczne było otwieranie nowego kierunku? – Jak najbardziej tak – mówi opiekun pierwszego roku neurobiologii, dr Tomasz

Błasiak. – Studenci neurobiologii mają dużo więcej zajęć specjalistycznych niż ich koledzy z biologii. Poza tym mają okazję spojrzeć na mózg i układ nerwowy nie tylko z perspektywy biologii, ale również fizjologii, medycyny i psychologii – dodaje.

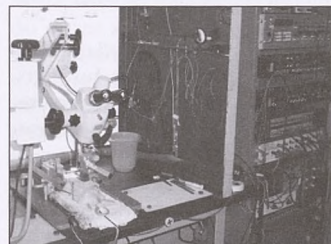
W końcu neurobiologia to nauka interdyscyplinarna. Jak czytamy na stronie internetowej Instytutu Zoologii – jednostki prowadzącej studia: „(...) obejmuje ona badania dotyczące struktury, funkcji, a także rozwoju ośrodkowego i obwodowego układu nerwowego człowieka i zwierząt, zarówno w warunkach fizjologicznych, jak i patologicznych. (...) Zajmuje się badaniami na wielu poziomach, począwszy od molekularnego, przez pojedyncze komórki nerwowe i ich niewielkie zespoły, poszczególne, wyspecjalizowane systemy, aż po poziom globalny, dotyczący mózgu jako całości”. Brzmi bardzo interesująco.

Czy podobne zdanie na ten temat mają sami studenci? – Jestem naprawdę zachwycony kierunkiem idealnie trafiającym w moje zainteresowania – mówi Filip, student pierwszego (i zarazem jedynego jak dotąd) roku. Jego koleżanka, Emilia, do za-

let neurobiologii dodaje jeszcze jedną – jest to kierunek elitarny. Jest dumna z bycia jedną z trzydziestu osób przyjętych na neurobiologię. Jak mówi dr Błasiak, studenci to osoby naprawdę zainteresowane tą dziedziną nauki, prawdziwi pasjonaci. Najlepiej świadczy o tym przykład Filipa, który spośród kilku prestiżowych kierunków, na jakie się dostał, wybrał właśnie neurobiologię.

Studentów neurobiologii czeka szereg ciekawych zajęć i przedmiotów prowadzonych przez Instytut Zoologii, Instytut Psychologii, Wydział Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii, Wydział Chemii oraz Collegium Medicum. Ponieważ kierunek nie należy do najłatwiejszych, trzeba być nie tylko pasjonatem, ale też „niezłym mózgiem”, aby móc go studiować.

Co do perspektyw absolwentów tego kierunku, nie ma obaw o znalezienie pracy po studiach. Dlatego studenci z optymizmem patrzą w przyszłość – Neurobiologia jest dynamicznie rozwijającą się dziedziną nauki, jestem więc dobrej myśli, jeśli chodzi o pracę – mówi Emilia. Często kontaktują się z nimi osoby z ośrodków krajowych i za-



granicznych z pytaniem, czy nie mamy magistra wyspecjalizowanego w neurobiologii, który chciałby robić doktorat w *neuroscience* – dodaje dr Błasiak.

Co sprawia, że jest tak duży popyt na neuronaukowców? Otóż społeczeństwo starzeje się, ponadto ludzie żyją w ciągłym stresie, wzrasta tym samym częstotliwość występowania chorób neurologicznych i psychicznych. Zapewne każdy spotkał się z przypadkami osób dotkniętych chorobą Alzheimera, Parkinsona czy też udarem mózgu. Być może dzięki któremuś z obecnych studentów neurobiologii schorzenia te przestaną być problemem dla ludzkości? A może któryś z nich wyjaśni tajemnicę ludzkiej świadomości lub ludzkiego umysłu? Neurobiolodzy będą mieli szerokie pole do badań, bowiem układ nerwowy skrywa przed nami jeszcze wiele swoich tajemnic. Kto wie, czy kiedykolwiek uda nam się je wszystkie poznać?

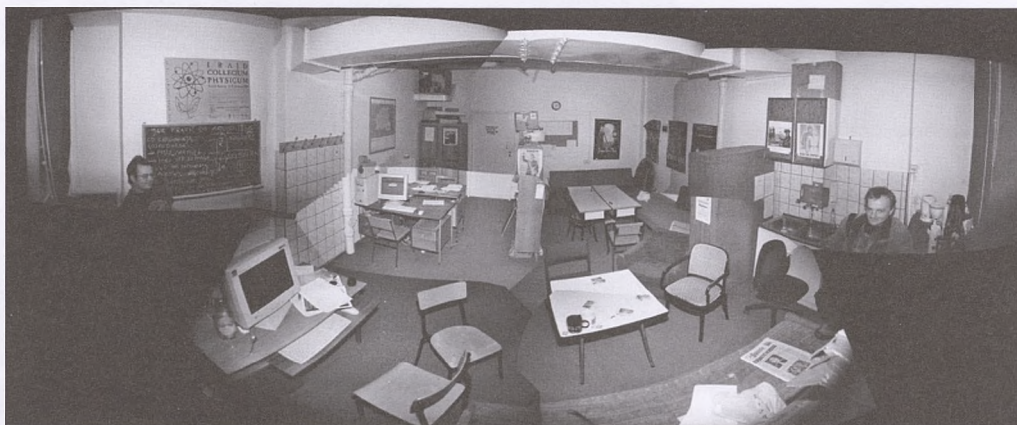
Od czasu do czasu na uniwersytecie można spotkać studentów funkcjonujących poza strukturami ściśle określonych kierunków w ramach dość niecodziennych instytucji o dziwnie brzmiących nazwach: SMP (Studia Matematyczno-Przyrodnicze) i MISH (Międzywydziałowe Indywidualne Studia Humanistyczne). Jednostki takie mogą budzić pewien zrozumiały niepokój poznawczy.

KATARZYNA KANTNER

Studia międzywydziałowe to tryb studiowania funkcjonujący na polskich uniwersytetach od kilkunastu lat – pierwszy był Uniwersytet Warszawski ze swoimi Międzywydziałowymi Indywidualnymi Studiami Matematyczno-Przyrodniczymi utworzonymi w 1992 roku. Ten sposób studiowania umożliwia ogromną swobodę w wyborze kursów, daje szansę samodzielnego kształtowania planu zajęć, a często również indywidualnej współpracy z wybitnymi naukowcami. Taka swoboda ma również ciemne strony – zwłaszcza na początku studiów z dziką zazdrością spogląda się na kolegów z akademika, którzy mają już ułożony plan, wiedzą gdzie iść, co robić. Zazwyczaj jest to jednak postrzegane jako plus. – Dzięki tej swobodzie łatwiej jest skorzystać z możliwości wyjazdu na wymiany studenckie (Erasmus, MOST i wiele innych). Bywają wprawdzie momenty, kiedy ma się dość układania planu samemu – zwłaszcza wtedy, kiedy okazuje się, że wszystkie interesujące kursy odbywają się w tym samym czasie – i marzy się o tym, żeby dostać gotowy harmonogram i nie myśleć, jak być w dwóch miejscach jednocześnie trzy razy w tygodniu

Studia międzywydziałowe

MISH-y i SeMPy



Z życia SeMP-ów.

przez godzinę. Na szczęście to zdarza się „tylko” raz w semestrze – mówi Martyna Goc, studentka V roku MISH UJ.

Pewnym problemem jest także brak ściśle określonej grupy osób, z którymi chodzi się na zajęcia i zawiera pierwsze znajomości. MISH-owcy i SMP-owcy bardzo często biegają od instytutu do instytutu na zajęcia z różnych lat, ze sobą widują się przy okazji nielicznych wspólnych kursów czy konwersatoriów. Problemem bywa zbyt duża liczba kursów wybrana przez złaknionego wiedzą studenta – często skutkuje to na przykład zdawaniem kilkunastu egzaminów w jednej sesji. Z czasem oczywiście wszystko jakoś się układa.

Kilka pojęć pojawia się stale, np. deklaracja wyboru opiekuna naukowego. Student szuka profesora, który zgodziłby się go przegarnąć – stąd prerażone spojrzenia i nieśmiertelne pytanie: „Czy zostanie Pan/ Pani moim opiekunem naukowym/tutorem?”.

MISH-y, czyli humaniści wędrowni

Często powtarza się pytanie, czy student „międzywydziałowy” jest zobowiązany do studiowania dwóch albo trzech kierunków i czy ma obowiązek realizowania wszystkich kursów obowiązkowych dla „normalnych” studentów? Na UJ kanony dla studentów międzywydziałowych raczej nie są szczególnie okrojone względem tych obowiązujących na poszczególnych kierunkach, a student sam może zdecydować, ile kierunków ma ochotę ukończyć.

MISH ma wiele zalet. Jedną z nich jest doskonale funkcjonujący sekretariat na ulicy Straszewskiego, gdzie kolejki zdarzają się rzadko i prawie wszystkiego można się dowiedzieć bez większych problemów. Poza tym studenci rozsiani są po niemal wszystkich kierunkach humanistycznych.

W pewnym momencie studenci zaczęli się organizować. I tak na przykład w 2005 roku utworzone zostało koło naukowe, w ramach którego działają sekcje takie jak Międzywydziałowa Grupa Badań nad Mitem czy Sekcja Kognitywistyczna, otwarte również na współpracę ze studentami spoza MISH-u. Zdecydowana większość studentów kończy dwa kierunki humanistyczne, a po drodze realizuje jeszcze sporo kursów nadobowiązkowych. Wielu z nich decyduje się kontynuować edukację na studiach doktoranckich.

SeMP-y, czyli „ściśłowcy”

Studenci SMP mogą wybierać zajęcia ze wszystkich kursów oferowanych przez matematyczno-przyrodnicze wydziały UJ. Kończenie dwóch kierunków nie jest tak popularne jak na MISH-u – dla studentów bardziej liczą się zróżnicowane umiejętności przydatne w późniejszej pracy zawodowej. Tutorial funkcjonuje różnie w zależności od prowadzącego i studenta. Czasem owocuje kilkuletnią współpracą i bardzo wczesnym wprowadzeniem młodego człowieka w świat nauki, np. udziałem w poważnych konferencjach, a kontakt między tutorem

i studentem przeradza się bardzo często w relację uczeń – mistrz. Większość studentów SMP dostaje się na studia doktoranckie. Ci, którzy nie wiążą swojej przyszłości z pracą naukową, bez problemu znajdują pracę w różnych branżach. Umiejętności miewają wszechstronne, na przykład dzięki obowiązkowym dla wszystkich studentów zajęciom z programowania. Niektórzy decydują się na studia doktoranckie i pracę w prestiżowych zagranicznych placówkach naukowych.

Bardzo sympatycznym elementem studiowania na SMP jest możliwość uczestniczenia w zebraniach koła (posiadającego zresztą barwną i zachęcającą stronę internetową). Oprócz aspektu ściśle naukowego koło spełnia też szeroko rozumiane funkcje integracyjno-towarzystkie. – Koło powstało jako świetlica i jednocześnie jako reprezentacja przed władzami uczelni. Istnieje ścisła integracja i współpraca między studentami. Czasem ktoś wchodzi do koła i mówi: „Mam problem” i od razu: kartka, ołówek... U nas dziedziną łączącą jest matematyka i za jej pomocą ludzie mogą sobie pomagać, mają do tego „platformę”. Urządzamy wyjazdy integracyjno-naukowe, wewnętrzne konferencje – mówi Wiktor Parol, który pełnił funkcję prezesa Koła SMP.

Poza tym w kole można: „grać w brydża, pić herbatę (...) Wszystko, w granicach przyzwoitości (...) można wybrać się na Księżyc, można zakładać winnicę albo miło spędzać dowolną ilość czasu”.

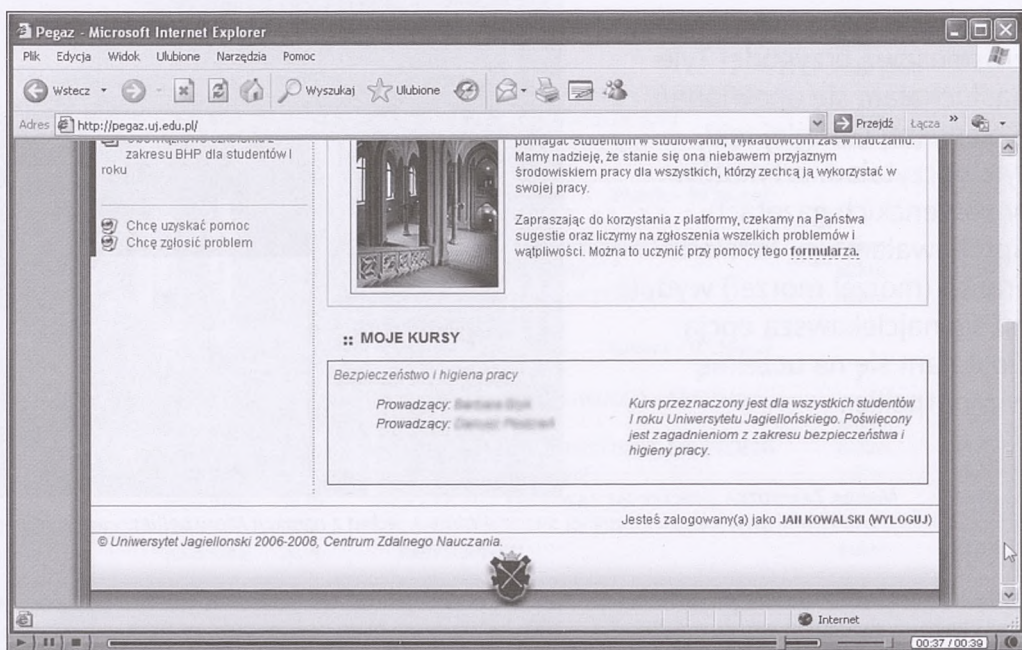
E-learning w natarciu

Deliberacje nad BHP

Zakończyło się szkolenie w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy wszystkich studentów rozpoczynających naukę na I roku studiów pierwszego i drugiego stopnia oraz jednolitych studiów magisterskich na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studentom umożliwiono odbycie szkolenia i zaliczenia kursu w trybie zdalnym (e-learning). Ile w rzeczywistości skorzystali na tym sami zacy?

TOMASZ KOCHANOWSKI

Przez blisko 3 miesiące, počawszy od października 2008 roku za pośrednictwem e-platformy Jagiellońskiego Kampusu Wirtualnego studenci 18 wydziałów zobligowani byli do zapoznania się z materiałem BHP. Obejmował on zagadnienia związane z podstawowymi regulacjami prawnymi, elementami ergonomii, fizjologii i higieny pracy, zagrożeniami i profilaktyką w środowisku pracy, ochroną przeciwpożarową czy pierwszą pomocą. Prezentacje urozmaicały liczne ilustracje oraz filmy instruktażowe mające na celu lepsze przyswojenie wiedzy. Każdy z działów zakończony był quizem. Część z nich stanowiła bazę pytań quizu zaliczeniowego. Składało się na niego 20 pytań testowych, na które przeznaczono łącznie 30 minut. Do quizu można było przystąpić w sumie 2 razy, pod uwagę był brany wyższy wynik. Po pierwszym etapie szkoleń okazało się, że poziom zdawalności jest wy-



Aby ułatwić korzystanie z platformy e-learningowej, przygotowano m.in. film z instrukcją logowania..

soki. – E-kurs zakończył się pełnym sukcesem, zaliczyło go 2663 studentów. Zważywszy, że niektóre osoby nie musiały uczestniczyć w kursie, jest to wynik imponujący – rachuje dr Jacek Urbaniec, pełnomocnik Rektora UJ ds. e-nauczania – Cieszą wyniki elektronicznej ankiety ewaluacyjnej kursu, którą wypełniło ponad sześćset studentów. I tak warstwę graficzno-multimedialną kursu 80% studentów oceniło bardzo wysoko lub wysoko; podobnie dla 83% studentów treść e-materiałów dydaktycznych była zrozumiała w stopniu wysokim. Wyniki świadczą, że forma nauczania w trybie zdalnym została w pełni zaakceptowana przez studentów.

Rzeczywiście liczby napawają optymizmem. A jak szkolenie wspominają sami studenci? – Według mnie kurs był bardzo łatwy i przyjemny. Dowiedziałam się wielu ciekawych i praktycznych rzeczy, na przykład że pomieszczenia mieszkalne w domach studenckich powinny zapewniać co najmniej 5m² powierzchni mieszkalnej na jedną osobę. Szkoda, że nie ma więcej możliwości zaliczania przedmiotów na podobnej zasadzie – mówi Ania, studentka polonistyki. – Wielkim plusem e-nauczania jest niewątpliwie to, że każdy poświęca na to tyle czasu, ile ma

w danej chwili. Nieważne, czy jest to godz. 14 czy 3 w nocy. To jest chyba najfajniejsze.

Kurs miał też i swoje gorsze strony. Szkolenie powinno być realizowane w wymiarze minimum 4 godzin – jak czytamy w rozporządzeniu Rektora UJ. Dla niektórych jednak skończyło się ono już po niespełna kwadransie. Jak to możliwe? – Odpowiedzi znalazłem w inter-

necie, więc od razu przystąpiłem do quizu zaliczeniowego – mówi Piotrek, student politologii. – Znajomi opowiadali też różne historie, że w jednym oknie mieli otwarty quiz, a w drugim wyszukiwarkę Google. Wszyscy zdaliśmy. Do zaliczenia wystarczyło 12 poprawnych odpowiedzi na 20, czyli 60%. Ja miałem coś 95%. Czego to student nie potrafi?

Zapraszamy do odwiedzania strony internetowej WUJ-a:

www.wujek.wordpress.com

Znajdziesz na niej artykuły z kolejnych wydań miesięcznika, a każdy z nich możesz skomentować!

ERASMUS – relacja ze stypendium

Bienvenue en France!

No to teraz moja kolej na erasmusową przygodę! Tyle nasłuchiłam się opowiadań z pierwszej i drugiej ręki, tyle naczytałam artykułów w studenckich gazetach. Spróbowałam i ja. Południe Francji (morze! morze!) wydało mi się najciekawszą opcją. Dostałam się na uczelnię w Montpellier.

MAGDA ZAWADZKA

Tylko jak ja sobie poradzę tam na miejscu? Nigdy nie miałam głowy do załatwiania spraw administracyjnych (zupełnie wbrew moim studiom)...

Całe szczęście miał mnie kto odebrać z dworca, bo kiedyś, gdzieś, pokrętnymi sposobami zdobyłam kontakt do Piotra, który, po intensywnym erasmusowaniu dwa lata temu, przykleił się do Montpellier na stałe. Teraz zgodził się bezinteresownie (czymże jest butelka żubrówki?) pomóc mi w tych pierwszych dniach w obcym świecie.

Zostałam więc bezpiecznie i szybko „dostarczona” do akademika. Przyznam, że choć francuskiego uczyłam się długo, pierwszy kontakt z żywym językiem był nieco oszałamiający. Zwycięsko udało mi się dogadać z panią na recepcji. Podobno mam szczęście, że w ogóle dostałam pokój (który wcześniej sobie zarezerwowałam) – zdarzały się bowiem przypadki, że wśród urzędowego bałaganu rezerwacje ginęły i przybywającym w celu zakwaterowania studentom radzono szukać sobie hotelu. Jak to, dlaczego? – pytam miejscowych. Odpowiada mi szeroki uśmiech i bezzadne rozłożenie rąk: „bienvenue en France!” („witamy we Francji”).

Ha! a gdzie zima?

Francja, Francuzi. Ludzie jedzący żabie udka i uwielbiający strajkować ze wszystkich możliwych powodów. Nadszedł czas, by oświadczyć się o tym przekonaniu oraz poznać Montpellier – miejsce, w którym miałam spędzić następne kilka miesięcy. Od razu postanowiłam je zwiedzić. Uzbrojona w kieszonkową mapę i aparat, ruszam w stronę centrum. Miasto jest przepiękne, ze średniowiecznymi, wąskimi uliczkami i ukrytymi wśród nich kamiennymi placami. Pomyślałam, że cudownie byłoby mieszkać w jednej z takich uliczek, w których zatrzy-



Palmy – jedna z atrakcji Montpellier.

mał się czas. A jednak wszędzie znać jest życie – ludzie suszą białą pościel powiewającą swobodnie na wietrze, otwierają kolorowe drewniane okiennice i pokrzykują do sąsiadów mieszkających zaledwie parę metrów na przeciw ich okien; motory parkują pod balkonami, wiekowymi ścianami, koty wylegają się na nagranych parapetach... Przechodzę obok niezliczonych kafejek, piekarni z tartami i bagietkami, moją uwagę przykuwają palmy sadzone dosłownie wszędzie i wprowadzające leniwą, wakacyjną atmosferę mimo lekkiego, deszczowego chłodu, typowego o tej porze roku. Czasami coś pokropi na głowę. Z zimy to byłoby na tyle. Pomyślałam o Polsce i żal mi się zrobiło znajomych, którzy musieli teraz brnąć przez zaspane śniegiem ulice i zagłębiać się w książkach w oczekiwaniu sesji...

Jak bawią się Francuzi

Właśnie. Nie jestem jednak turystką, a poważną i pilną studentką wydziału prawa, czym prędzej postanowiłam więc dowiedzieć się co nieco o czekających mnie tu kursach. W biurze Erasmusa przemilała pani wyraźnie i skutecznie wytłumaczyła mi, jak się na nie zapisać. Ale w dzień, w którym postanowiłam w końcu iść na zajęcia, cauję kłamkę. Na każdych drzwiach karteczka informująca o odwołaniu wykładów. Pierwsza legenda potwierdzona – trwa strajk generalny publicznych uczelni w Montpellier. Kolega przed budynkiem usilnie zaprasza mnie do przyścia na demonstrację; szukając w torebce aparatu, obiecuję, że się zjawię. Nie muszę długo błądzić w poszukiwaniu miejsca zbiórki, bo już na głównej ulicy dostrzegam czerwone flagi demonstrantów. Wszyscy podążają w stronę łuku triumfalnego, skąd dobiegają wrzaski i innych rodzajów odgłosy. I zobaczyłam ten francuski strajk – a co zo-



Uczestnicy strajku uczelni publicznych.

baczyłam, zauroczyło mnie niezmiernie. Jak plac długi i szeroki – cały wypełniony ludźmi, samochodami, konstrukcjami, stelażami, kukłami, przebierańcami, transparentami... Starzy, młodzi i rodzice z dziećmi – a wszyscy uśmiechnięci i zrelaksowani! W tej typowo festynowej atmosferze odniosłam wrażenie, że mieszkańcy miasta wylegli na wielką imprezę na wolnym powietrzu i, nurzając się w wiosennym słońcu, oczekują na jakieś bardzo ciekawe atrakcje. Na krawężniku dwóch młodzieńców przycupnęło, by ćwiczyć nowe chwytty na gitarze; obok starszy pan, odłożywszy na bok swój transparent, czytywał się w najświeższą gazetę. Co chwila przy tym słysząc oszałamiające wybuchy petard, po których następowały głośne okrzyki zadowolienia i powiewanie flagami. Więc tak bawią się mieszkańcy Montpellier. Uznałam, że jak na jeden dzień atrakcji mam dosyć. Odeszłam w stronę akademika, wpatrzona w palmy rosnące wzdłuż ulicy.

AUTORKA STUDIJE ADMINISTRACJĘ NA IV ROKU.

Sonda

Co Ci się nie podoba na UJ?

Uczelnia robi wszystko, by ułatwić i usprawnić studiowanie, ale ciężko dogodzić każdemu. Nie ma przecież róży bez kolców. O to, co najbardziej drażni studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, pytała Aleksandra Parzyszek.

Bartłomiej Kwapisz,
III rok politologia



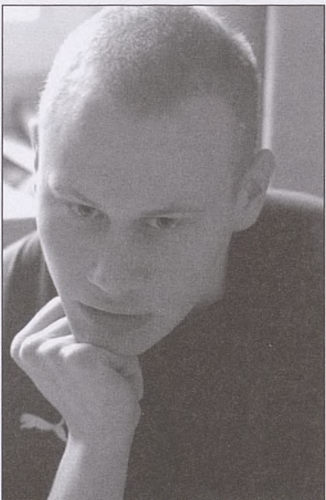
Moim zdaniem za dużo rzeczy trzeba robić samemu. Nie ma żadnych praktyk, sam mam je sobie załatwiać przez biura karier, ale w takim razie po co są studia, skoro to wszystko trzeba samemu robić. Jest masa teoretycznych rzeczy, a bardzo mało praktyki. Poza tym, na politologii jest tylko jeden język i to od II roku. Nie wiem, gdzie ja potem pracę znajdę.

Magdalena Musiał,
IV rok filologii polskiej



Pomimo możliwości wyboru godzin i zajęć, grupy są tak pomieszczone, że nie ma prawdziwej integracji. Poza tym, nie znamy planów, wykładowców i nie wiemy, na kogo tak naprawdę trafimy. Kolejny minus uczelni to system USOS – trzeba się tam zapisywać, rejestrować, ale wszystko i tak zależy od wykładowców, którzy z kolei usprawiedliwiają się, że jest USOS i przez ten system oni muszą wszystko załatwiać. To takie odsyłanie z jednego końca na drugi.

Kordian Rzeszutek, I rok
zaawansowane materiały
i nanotechnologia
(MISH fizyka)



Na moim wydziale nie podoba mi się straszna dezorganizacja i brak łatwego uzyskania informacji na jakikolwiek właściwie temat. Zdarza się, że wykładowca odwołuje zajęcia, które ma kilka różnych kierunków, a informacja jest wywieszana przykładowo tylko na tablicy jednego z nich. Mnie nie interesuje, co jest na tablicy innego kierunku. Chciałbym mieć informację, która jest przeznaczona dla mnie.

Urszula Brach,
V rok filologii polskiej



Ogólnie nie mam zastrzeżeń do uczelni, ale niekiedy nie podoba mi się przepływ informacji, które docierają do nas za późno. Tak było na przykład z sesją zimową. Nie miałam pojęcia, którzy profesorowie będą egzaminować, dowiadaliśmy się o tym praktycznie w ostatniej chwili. Liczyłam na to, że terminy będą wywieszone na początku stycznia, żeby mieć czas na ustalenie wszystkich zaliczeń i egzaminów, żeby lepiej się przygotować. Chciałam się zapisać do wybranego egzaminatora, ale on odesłał mnie do kogoś innego, bo nie wiedział, czy będzie egzaminował i kiedy. Byłam odsyłana od osoby do osoby.

Jacek Pawul, V rok
stosunki międzynarodowe



Nie podoba mi się nadmierna biurokracja i kolejki pod sekretariatem. Poza tym, program studiów, który jest co roku zmieniany. Na IV roku byłem pewien, że mam 3 egzaminy na ostatnim roku studiów, a po wakacjach okazało się, że jest ich 6, a nie 3. Zmiany zaszły podczas wakacji. Jest zasada, że prawo nie działa wstecz, więc ja przychodząc na I rok, mam określony program, który poznaję, a on się jednak zmienia z każdym rokiem.

Wypowiedz się na ten temat

Wejdź na
www.wujek.wordpress.com
i dodaj komentarz pod artykułem

Odwet Pod Jaszczurami

Marcin Kowalski i Piotr Głuchowski byli kolejnymi gośćmi cyklu Reporterzy Dużego Formatu organizowanego w Klubie Pod Jaszczurami przez dziennikarzy WUJ-a.



Redaktorzy „Gazety Wyborczej” uważani są za największe objawienie ostatnich miesięcy w dziennikarstwie reporterskim. Autorzy książki „Odwet. Prawdziwa historia braci Bielskich” opowiadają w niej o wojnie na polskich kresach i czterech braciach, którzy w puszczy nalibockiej zorganizowali obóz przetrwania dla Żydów.

Dziennikarze przyznali, że spieszyli się z wydaniem książki, by do jej promocji wykorzystać film Edwarda Zwicka „Opór”, w którym w rolę jednego z braci wcielił się Daniel Craig, znany jako przystojny agent 007. – Żał byłoby nie skorzystać z takiej okazji i nie zaistnieć przy filmie – wyznał Marcin Kowalski.

Rozmowa była połączona z prezentacją zdjęć zdobytych w archiwach oraz w trakcie podróży dziennikarzy na Białoruś. – Tam żyją jeszcze ludzie, którzy pamiętają braci Bielskich, ich losy i walkę. Obowiązkiem dziennikarza było do nich dotrzeć – powiedział Piotr Głuchowski.

Zarówno w książce, jak i podczas spotkania, redaktorzy zadawali pytanie o prawdziwą rolę braci Bielskich – byli bohaterami, którzy uratowali setki Żydów, czy mordercami niewinnych Polaków? Nieobecni na spotkaniu odpowiedź znajdują w „Odwiecie”.

MARTA ULMAN

Spotkania Prasy Akademickiej wracają

OSPA zaraża dziennikarzy

PATRONAT
Pierwszego
WUJ
Wrocławski Uniwersytet Jagielloński
MEDIALNY

Janina Paradowska, Jacek Żakowski, Grzegorz Miecugow – to tylko niektórzy goście OSPY – Ogólnopolskich Spotkań Prasy Akademickiej, które w dniach 20–22 marca w Bukowinie Tatrzańskiej organizuje redakcja WUJ-a.



Janina Paradowska i Grzegorz Miecugow będą gośćmi OSPY. Poprowadzą zajęcia z dziennikarstwa politycznego.

OSPA dotychczas odbyła się dwukrotnie. W 2003 roku do Bukowiny Tatrzańskiej na imprezę przyjechali przedstawiciele ośmiu studenckich redakcji. Rok później już siedemnastu (około 60 osób). Młodzi dziennikarze spotkali się ze swoimi autorytetami – żurnalistami znanymi z ekranu telewizji i pierwszych stron gazet. Na OSPIE gościli m.in. Anna Marszałek, Kamil Durczok i ks. Adam Boniecki oraz wykładowcy z dziennikarstwa i komunikacji społecznej z UJ. W marcu odbędzie się trzecia edycja imprezy. W programie są m.in. warsztaty dziennikarstwa muzycznego oraz nauka

pisania i redagowania tekstów. Będą też spotkania z najważniejszymi dziennikarzami w kraju. Gośćmi OSPY będą m.in.: Anna Bugajska („Rzeczpospolita”), Janina Paradowska („Polityka”), Grzegorz Miecugow (TVN), Jacek Żakowski („Polityka”), Jarek Szubrycht („Przekrój”, Myspace Com) i Marcin Kącki („Gazeta Wyborcza”).

Zapraszamy wszystkich dziennikarzy mediów akademickich do udziału w OSPIE. Szczegóły można uzyskać, pisząc na adres e-mail WUJ-a: wuj_prowadzacy@op.pl.

DAGMARA JAGODZIŃSKA

Odszedł prof. Jan Błoński

Po długiej chorobie, 10 lutego zmarł Jan Błoński, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, człowiek żyjący literaturą, eseista, publicysta, przedstawiciel „krakowskiej szkoły krytyki literackiej”. Studiował na UJ pod okiem Kazimierza Wyki, z naszą uczelnią związany był do końca swojej naukowej kariery, habilitował się pracą „Mikotaj Sep-Szarzyński a początki polskiego baroku”.

Do historii przeszedł jako autor opublikowanego w 1987 roku na łamach „Tygodnika Powszechnego” esaju „Biedni Polacy patrzą na getto”, który odegrał znaczącą rolę w dialogu polsko-żydowskim. Profesor Błoński analizował dwa

wiersze Czesława Miłosza o zagładzie Getta. Esej naruszył głęboko zakorzenione stereotypy polskiego myślenia i wywołał głośną dyskusję. Prof. Jan Błoński uważany jest za jednego z najbardziej wpływowych krytyków powojennych, doprowa-

dził m.in. do wydania w Polsce wszystkich dzieł Witolda Gombrowicza. W listopadzie 1995 roku uhonorowany został nagrodą Krakowska Książka Miesiąca za „Wszystkie sztuki Sławomira Mrożka”.

DJ



Cinema Żaczek – muzyka do filmu niemego

Jazz na czarno-białym tle

Muzyka bezwstydnie wtopi się w czarno-białe sceny berlińskiej codzienności lat 20. Kiedy i gdzie? 18 marca o godz. 20 w klubie Żaczek (al. 3 Maja 5). Rodzima grupa 10 000 Szelek zilustruje muzycznie niemy film „Berlin, symfonia wielkiego miasta”, klasykę niemieckiej awangardy.

Walter Ruttmann ponad 80 lat temu z milionów obrazków ukazujących metropolie i jej mieszkańców wyrzeźbił film. Ujęcia zmieniały się niepokojąco szybko, obrazy były nad wyraz plastyczne, a publiczność i krytycy zaskakująco przychylni. Niedługo sami będziemy mogli się przekonać, co takiego ma w sobie to innowacyjne i niesza-blonowe, jak na tamtejsze czasy, dzieło. Dzięki nietypowemu prowadzeniu kamery, czujemy się jak podglądacze, beczelnie zaglądający w każdy zakamarek ówczesnej rzeczywistości.

Film, mimo że niemy, pełen będzie dźwięków. Zadba o to gru-

pa 10 000 Szelek, która powołu-je do życia muzykę pachnącą jaz-ze i wszelkimi jego odmianami. Panowie, zafascynowani filmem Ruttmanna, poświęcili dwa mie-siące na stworzenie brzmienia idealnie przylegającego do tego, co dzieje się na ekranie. Premie-rowy pokaz z okazji „Festiwalu 69” w Andrychowie został przy-jęty imponująco dobrze, podob-nie jak występ w krakowskim kinie Mikro czy kilka kolejnych. Występ zobaczymy w ramach cy-klu filmowego „Cinema Żaczek”. Wstęp 5 zł.

MARTYNA ZAGÓRSKA



Zespół 10 000 Szelek zagra muzykę do filmu „Berlin, symfonia wielkiego miasta”.

Rozmowa z Romanem Głowackim*

To ja spadłem?

Skąd pomysł stworzenia muzyki do filmu niemego?

Ktoś ze znajomych rzucił po-mysł, że można zrobić coś takie-go. Nikt wcześniej nie myślał, że chciałby kiedyś zrobić muzy-kę do filmu. Ale bardzo nam się spodobało.

Szukacie już następnego „kan-dydata”?

O tak, ale na razie nic kon-kretnego nie mamy na myśli. W zasadzie filmy same wpada-ją. Stworzyliśmy muzykę do nie-wielkiego dokumentu na temat strajków w Nowej Hucie, teraz robimy muzykę do etiudy.

Co bierzecie pod uwagę przy tworzeniu muzyki do filmu?

W zasadzie to żywioł. Nie za-kładamy sobie, że wszystko bę-dzie zaaranżowane co do sekun-dy, ani też że będziemy totalnie improwizować. Przy „Berlinie” chcieliśmy osiągnąć równowagę między aranżacją a pewną swo-bodą i graniem w tle filmu. Są też miejsca improwizacji.

Mieiliście ciekawy debiut sce-niczny...

Nasz pierwszy wspólny kon-cert odbył się pod hasłem „upa-dek Romana”. Byłem tak zaafe-rowany graniem (akurat grałem solówkę), że zapomniałem od-dychać i spadłem ze sceny. Po chwili odzyskałem przytom-ność i padły kultowe słowa: „To ja spadłem?”.

W jaki sposób zachęćsz czy-telników do postuchania Was w Żączku?

Gramy z wielką pasją, ener-gią, co potwierdzają słuchacze po naszych koncertach. Tworzy-my różną muzykę... można do niej tańczyć, szaleć, ale też uspo-koić się... sami się świetnie bawi-my, co powoduje, że publiczność bawi się z nami.

ROZMAWIAŁA MARTYNA ZAGÓRSKA
*ROMAN GŁOWACKI JEST
SAKSOFONISTĄ GRUPY 10 000
SZELEK, STUDIUJE DZIENNIKARSTWO
NA UJ.

Rozmowa z Maciejem Pietrzykiem*

Fatum? Już się przyzwyczaiłem...

Spróbujmy odrobinę przybliżyć czytelnikom Waszą muzykę.

To jest wypadkowa przeróż-nych fascynacji, jazz jest jed-nym z wielu składników naszej brzmieniowej sałatki. Jesteśmy naturszczykami, nie mamy wy-kształcenia akademickiego, za-tem posiadamy pewną naiwność i beczelność w myśleniu o kom-pozycjach i improwizacjach.

Jak jesteście odbierani przez publiczność?

Bardzo miło... Mimo że znani jesteśmy z przeróżnych ekscesów. Na jednym z koncertów saksofo-nista spadł ze sceny. Na innym dostałem zapalenia czaszki i tra-fiłem do szpitala z gościem, który gapił się na mnie podczas kon-certu, a jak byłem pod kroplów-ką, powiedział, że jest moim aniołem stróżem. W Poznaniu odpadła nam klamka w samo-chodzie, we Wrocławiu spadł ekran, zgąsło światło...

...może to jakieś fatum?

Możliwe. Już się przyzwy-czaiłem.

W Żączku zagracie muzykę do filmu niemego...

Reżyserem jest Walter Ruttmann. Film powstał w 1927 ro-ku. To bardziej etiuda opera-torska. Jest podzielona na pięć aktów, stąd zresztą tytuł „Berlin, symfonia wielkiego miasta”.

Dlaczego akurat ten film?

To piękna rzecz, wybitne dzieło, mało znane i nieco za-pomniane. Nie od razu wiedzie-liśmy, że to ma być ten film, ale po wspólnym obejrzeniu – nikt nie miał wątpliwości, że to dzie-ło jest „dla nas”.

Jakie plany na przyszłość ma 10 000 Szelek?

Szykujemy się do nagrania al-bumu, a później to, co najlepsze – koncerty.

ROZMAWIAŁA MARTYNA ZAGÓRSKA
*MACIEJ PIETRZYK JEST PERKUSISTĄ
GRUPY 10 000 SZELEK. STUDIJE
HISTORIĘ NA UJ.

Butcher's Films presents

W lutym w klubie Żaczek odbyło się pierwsze spotkanie nowego, filmowego cyklu imprez – Cinema Żaczek. Na ekranie można było zobaczyć trzy produkcje krakowskiej niezależnej wytwórni – Butcher's Films.



Grupa młodych, ambitnych filmowców spotkała się w Pszczynie w 2000 roku przy okazji kręcenia obrazu „Upadły”. Jak piszą na swojej stronie (www.bf.art.pl): – Pierwsze komediowe filmiki były bardziej spontanicznymi zrywami niż przemyślanymi produkcjami, ale zostały stworzone w aurze niezwykle pozytywnej energii. W ten sam sposób powstało jeszcze kilka następnych filmów.

Na lutowym spotkaniu wyświetlono trzy z nich. „Pan Chlebek” to wzruszająca historia życia i pracy Piotra Sudoła, 66-letniego zbieracza suchego chleba. Dokument został do tej pory nagrodzony 27 razy w kraju i za granicą m.in. na Reject Film Festival 2008 w Rotterdamie (Nagroda Główna). Drugi film – „Poddasze” to zrealizowany za jedyne 542 zł (!) pastisz kina gangsterskiego, który również został zasypany nagrodami (Nagroda dla Najlepszego Filmu Fabularnego na 6. Festiwalu Filmów Komediowych i Niezależnych BAREJAda 2008 w Jeleniej Górze). Jako ostatnią wyświetlono „Martę”, fabularny film ukazujący zawodowe perypetie i sercowe rozterki tytułowej bohaterki, studentki z Krakowa (wyróżnienie na III Festiwalu RzeszOFF In Plus). Po projekcji odbyło się kameralne spotkanie z twórcami. Opowiadali oni o kulisach powstawania wyświetlonych obrazów i o najbliższych filmowych planach. W pokazie wzięło udział około czterdziestu osób. Kolejne spotkania z cyklu

Cinema Żaczek już 18 marca. Na zdjęciu: widzowie oczekujący na rozpoczęcie pierwszego pokazu Butcher's Films.

ALEKSANDRA PARZYSZEK

Przegląd Kapel Studenckich

PKS – okazja dla młodych zespołów



Szósta edycja Przeglądu Kapel Studenckich odbędzie się w dniach 17–19 kwietnia w klubie Rotunda. To szansa dla młodych zespołów z żakami w składzie. Na PKS zgłaszać się można od 2 do 22 marca.

Czuband, Meteopata, Alergen, Via Rei i Kid A – to zespoły, które wygrywały dotychczasowe edycje PKS. Kolejna impreza już w kwietniu. Konkurs skierowany jest do studentów-muzyków, którzy chcą zaprezentować swój repertuar na scenie CK Rotunda. Do eliminacji mogą przystąpić wszystkie zespoły z autorskim repertuarem, mające w swoich szeregach co najmniej dwóch studentów. Wystarczy nagrać co najmniej jeden, a maksymalnie trzy własne utwory muzyczne i przesłać je do organizatorów. W tym roku wymagana jest również dodatkowa piosenka – dowolny cover. Rejestracja kandydatów rozpocznie się 2 marca i potrwa 20 dni. Do kwietniowego finału zakwalifikuje się



dwanaście najlepszych kapel. Dziesięć spośród nich zostanie wybranych przez jury, a pozostałe dwie drogą głosowania na stronie internetowej www.muuzzo.pl. Dla uczestników przewidziano wiele atrakcji: profesjonalne warsztaty doskonalące zdolności muzyczne, koncerty, spotkania integracyjne oraz nagrody. Formularz zgłoszeniowy, regulamin i wszelkie informacje dotyczące tegorocznego konkursu można znaleźć na stronie internetowej www.pks.rotunda.pl.

BARTEK BOROWICZ

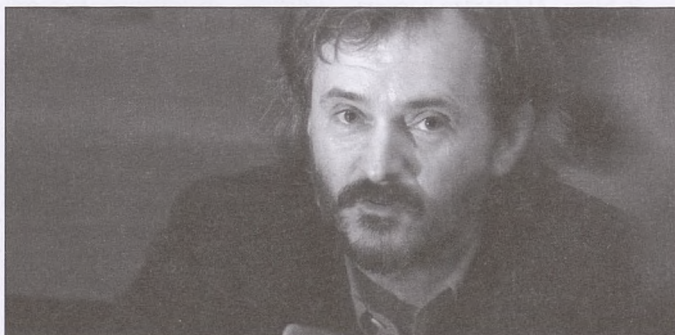
Reporterzy Dużego Formatu

Obwód głowy Włodzimierza Nowaka

Kolejnym gościem cyklu Reporterzy Dużego Formatu będzie Włodzimierz Nowak. Spotkanie z reporterem „Gazety Wyborczej” odbędzie się we wtorek, 31 marca, w Klubie Pod Jaszczurami (Rynek Główny 8). Start – godz. 19. Wstęp wolny.

Urodzony w 1958 roku Włodzimierz Nowak jest dziennikarzem i reporterem „Gazety Wyborczej”. Jest laureatem m.in. Nagrody Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich im. Kazimierza Dziwanowskiego za cykl reportaży z Białorusi oraz Grand Press 2004 w kategorii reportaż prasowy za „Mój warszawski szal” (ten reportaż otrzymał również wyróżnienie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich 2005).

Nowak jest współautorem wielu książek z reportażami. Sam napisał „Obwód głowy” (Wydawnictwo Czarne, 2007). Książka znalazła się wśród finalistów Nagrody Nike 2008. Obecnie kończy pracę nad kolejnym autorskim zbiorem „Serce narodu, koło przystanku”. Wydanie planowane jest na październik. Wcześniej, bo 31 marca dziennikarz spotka się ze studentami w „Jaszczurach”.



Włodzimierz Nowak jest autorem książki „Obwód głowy”. W Klubie Pod Jaszczurami opowie o swoim kolejnym zbiorze reportaży.

Reporterzy Dużego Formatu to cykl spotkań z najlepszymi autorami reportaży, który w roku akademickim 2008/2009 przygotowują dziennikarze WUJ-a. Dotychczas gośćmi byli: Małgorzata Szejnert, Jacek Hugo-Bader, Wojciech Jagielski, Paweł Smoleński i duet Marcin Kowalski – Piotr Gluchowski.

DAGMARA JAGODZIŃSKA

Za sprawą gwiazdy wieczoru – grupy Masala – będzie nowatorsko i eklektycznie, dzięki pozostałym kapelom – rockowo i klimatycznie. Kolejnych Niepokornych zobaczymy i usłyszymy już 13 marca o godz. 19.30 w klubie Żaczek (al. 3 Maja 5).

MARTYNA ZAGÓRSKA

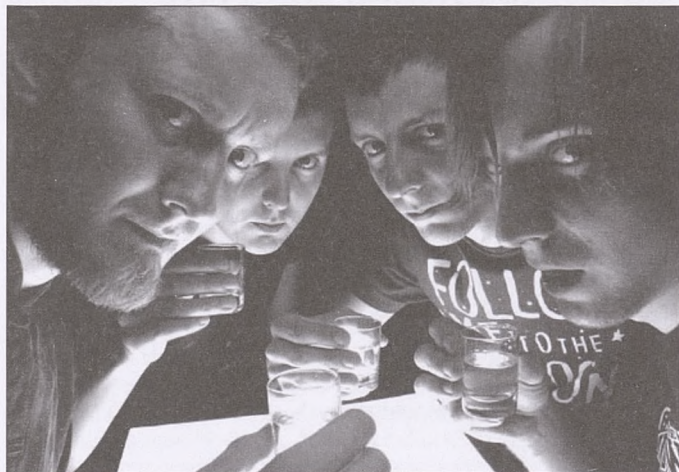
Niepokorni – 11 edycja

Masala, czyli bez barier

dynawii. Gazeta „The Times” uważa, że jest on dla szwedzkiej muzyki równie ważny jak The Hives, The Cardigans, Peter Bjorn & John, Robyn and Concretes. Po krótkim pokazie wokalo-gitarowych możliwości tajemniczego gościa, na scenie pojawiają się The October Leaves. Już oswojeni z krakowską publicznością, szczęśliwi posiadacze fanclubu, tworzą na pograniczu indie rocka i brit popu. Czterech panów z Rybnika i ich przyjemnie grające gitary odwiedzają Kraków po raz trzeci.

Kolejna kapela korzenie ma łódzkie, ambicje – europejskie. Wielka Brytania, Szkocja i Niemcy znają już brzmienie The Washing Machine. Mimo że koncertowali na terenie całego kraju i zagranicą, do Krakowa jeszcze nie zawitali. Czas to zmienić. Zwycięzcy przeglądu kapel rockowych Rock ‘N’ Tur, jedno z muzycznych odkryć 2008 roku według magazynu „Pulp” pokażą nam, czym jest dla nich indie rock.

Niepokorni to nie tylko muzyka. Równoległe do koncertów trwać będzie wystawa fotografii członków Studenckiego Klubu Żeglarskiego UJ „Odyseusz” – Barbary Adamek, Moniki Pietruczuk i Wojciecha Kamińskiego. Studenci zaprezentują zdjęcia o tematyce „Wiatr, Woda... Żagle”. Wejściówki dla studentów – 15 zł, dla pozostałych osób – 20 zł, w dniu imprezy – 25 zł.



Łódzki zespół The Washing Machine będzie gościem marcowych Niepokornych. Zwycięzcy przeglądu kapel rockowych Rock ‘N’ Tur, jedno z muzycznych odkryć 2008 roku wg magazynu „Pulp” wystąpi w Krakowie po raz pierwszy.

Rozmowa z Barbarą Adamek*

Nie wiem, gdzie wiszą moje zdjęcia

Dlaczego akurat fotografia?

Fotografia to sposób wyrażania siebie. Mimo że nie studiuję dziedziny artystycznej, sztuka jest mi bardzo bliska. Fotografia ma w sobie moc zatrzymywania emocji. Kiedyś pomyślałam, że na fotografii nie tylko widać emocje osób, przedmiotów fotografowanych, ale przede wszystkim emocje fotografa. To on sprawia, że świat na zdjęciach jest magiczny.

Co najczęściej przedstawiają Twoje zdjęcia?

Obecnie chyba koncerty albo sport – żeglarstwo. Na nic innego nie mam czasu. Jestem stosunkowo aktywną osobą, która chciałaby, żeby jej doba miała 48 godzin.

Trudno fotografować sport?

I tak, i nie. W fotografowaniu sportu pomaga jego znajomość. Trzeba umieć przewidywać i trzeba wiedzieć, co jest takie i trzeba winno. Ciężko zrobić dobre sportowe zdjęcie, będąc laikiem. Nie tylko dobre technicznie, ale również prawdziwe dla dziedziny.

Gdzie już można było obejrzeć Twoje prace?

Przed wszystkim w Bielsku-Białej, gdyż właśnie stamtąd pochodzę. W sumie miałam około dziesięciu wystaw indywidualnych. Czasami sama nie wiem, gdzie moja wystawa wisi z racji tego, że leży w pudełku w domu kultury i czasami ktoś się po nią zgłosi.

ROZMAWIAŁA MARTYNA ZAGÓRSKA



Monika Pietruczuk, Barbara Adamek i Wojtek Kamiński zaprezentują swoje fotografie w ramach Niepokornych.

Rozmowa z Moniką Pietruczuk*

Nadaje życiu smak

Od jak dawna fotografujesz?

Jestem zupełnie świeża. Nigdy nie rozumiałam, co ludzie w tym widzą. W lipcu dostałam aparat i wsiąknęłam w to.

Zdjęcia, które pojawią się w Żączku, będą dotyczyć...

...piękna żeglarstwa. Chciałabym pokazać chwile zadumy, momenty piękna, ale też wspólnej zabawy.

Fotografia to hobby, czy coś więcej?

Są pasje, które nadają życiu smak. Fotografia to nie jest moja droga, ale na pewno będzie cały czas obecna w moim życiu.

ROZMAWIAŁA MARTYNA ZAGÓRSKA

*MONIKA PIETRUCZUK JEST STUDENTKĄ IV ROKU PRAWA NA UJ, BARBARA ADAMEK STUDIUJE KULTUROZNAWSTWO I AMERYKANISTYKĘ NA NASZEJ UCZELNI, SĄ WSPÓŁAUTORKAMI WYSTAWY „WIAETR, WODA... ŻAGLE”, KTÓRA BĘDZIE ZAPREZENTOWANA NA NIEPOKORNICH.

Rozmowa z prof. Tadeuszem Lubelskim, filmoznawcą, wykładowcą UJ

Wciąż nadrabiam zaległości

Martwi mnie, że widzowie przedkładają kiepskie programy taneczne nad ambitną sztukę, na szczęście od kilku lat popularyzuje się w Polsce wiedzę o filmie – mówi prof. Tadeusz Lubelski, autor wydanej niedawno „Historii kina polskiego”.

Pana monografia jest pierwszym poważnym opracowaniem całościowym, opisującym ponad wiek historii filmu polskiego. Fantastyczne zdjęcie z okładki pokazuje twórców. A jeśli chodzi o konteksty – wiele ich było w ciągu tych 110 lat?

Oczywiście, z natury kina, które rejestruje rzeczywistość, wynika niesłychane wprost nasylenie kulturą, historią. Rzeczywistość na wiele sposobów wkracza do filmu, zarówno ta zewnętrzna: ludzie, pejzaże, jak i niewidoczna gołym okiem, chociażby rozmaite mity, legendy, symbolika historyczna. A w przypadku kinematografii kraju o tak bogatej i burzliwej przeszłości jak Polska, do czynienia mamy z mnóstwem odniesień i kontekstów. Postanowiłem napisać tę książkę najpierw dla siebie, bo fascynuje mnie jej temat. Po drugie, dla moich studentów, dla których wykładam go od kilkunastu lat i którym należy się solidne, podręcznikowe opracowanie, którego brakowało. Mam jednak nadzieję, że także miłośnika kina, który nie jest już studentem, zainteresuje ta książka. Starłem się nadać jej formę opowieści o dziejach złożonego, wielokształtnego zjawiska. Zależało mi też na tym, żeby to była moja własna opowieść, w dużej mierze subiektywna.

Ma Pan więc swoje filmowe sympatie i antypatie. Jakiego reżysera najbardziej Pan ceni i jakie dzieło uważa za najlepsze? Okładka sugerować może, że jest to ktoś z kanonu. Czyżby Andrzej Wajda?

Niekoniecznie, chociaż Wajdę niezmiennie cenię. Moim ulubionym reżyserem jest Tadeusz Konwicki, a ulubionym filmem jego „Jak daleko stąd, jak blisko”. Zobaczyłem ten film po raz pierwszy w 1972 roku, kiedy tylko wszedł na ekrany i odtąd stale do niego wracam. Właśnie kupiłem sobie wydanie na DVD.

Ostatni rozdział książki, obej-

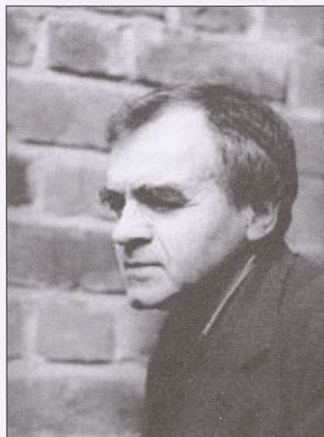
Prof. Tadeusz Lubelski jest z wykształcenia polonistą, a od wielu lat zajmuje się historią filmu i krytyką filmową. Wykłada historię filmu w Instytucie Sztuk Audiowizualnych, którego jest dyrektorem. Pisze i tłumaczy. Jest autorem wielu książek i monografii (m.in. „Poetyka powieści i filmów Tadeusza Konwickiego”, „Wajda”), a także redaktorem „Encyklopedii kina”.

Książka „Historia kina polskiego. Twórcy, filmy, konteksty” ukazała się na początku bieżącego roku nakładem wydawnictwa Videograf II. Jest opracowaniem dotyczącym dziejów kina polskiego w latach 1896–2008. Podzielona została na 11 rozdziałów, które odpowiadają wyszczególnionym przez autora okresom historii polskiej kinematografii.

mujący lata po 1989 roku, za tytułował Pan „Kino Wolność”. Da się już wyróżnić charakterystyczne zjawiska i postacie tego okresu, czy może dopiero z tego „Kina Wolność” uciekamy?

W pewnym sensie tak. Nie mamy jeszcze na tyle dystansu, by poddawać ten okres dodatkowej periodyzacji. Pewną cezurą może być przełomowy dla kina polskiego rok 2005. Sejm uchwalił wówczas ustawę o kinematografii, dzięki której powołano Polski Instytut Sztuki Filmowej. Pozwala to na popularyzowanie wiedzy o filmie, pojawiły się pieniądze na dotowanie produkcji artystycznej, na filmotekę szkolną itd. Starłem się wyszczególnić pewne trendy lat ostatnich. Opisałem zjawisko, które można określić mianem „pracy żałoby”, czyli próbę rozliczenia się z przeszłością, a także pozbycia się wielu złudzeń.

Czy współczesny widz jest mniej wymagający? Dlaczego kolejne ekranizacje powieści Katarzyny Grocholi przyciągają do kin więcej widzów niż znakomite dzieła mistrzów?



Szkoda, że rzeczy kiepskie i miłątkie są tak popularne, ale co zrobić? Większość nigdy nie miała dobrego gustu. Chociaż wydaje mi się, że mimo wszystko w czasach komunizmu widz był ambitniejszy. Ciągły niedostatek materialny zachęcał do „nadrabiania” kulturą. Ale i oferta była nieco lepsza. W czasach tzw. paleotelewizji, kiedy mieliśmy tylko jeden program, po wieczornym wydaniu propagandowego „Dziennika” można było obejrzeć naprawdę dobre filmy i inteligentną publicystykę, a nie



programy taneczne z udziałem wątpliwych celebrytów.

Napisał Pan książkę, jakie plany na teraz? Czekają na jakieś tegoroczne premiery?

Pracuję oczywiście nad kilkoma nowymi książkami. Jeśli chodzi o kino, to na nic specjalnie nie czekam, chociaż staram się być w miarę na bieżąco. Raczej nadrabiam zaległości, głównie literackie. Piętrzy się stos książek, które chciałbym przeczytać w najbliższym czasie.

ROZMAWIAŁ DAWID LESZCZAK

WUJ POSZUKUJE DZIENNIKARZY

Jeśli chcesz zaangażować się w tworzenie najlepszego studenckiego pisma ukazującego się na uczelni, napisz na:

wuj_prowadzacy@op.pl

i przyjdź na najbliższe spotkanie redakcji (szczegóły w mailu).

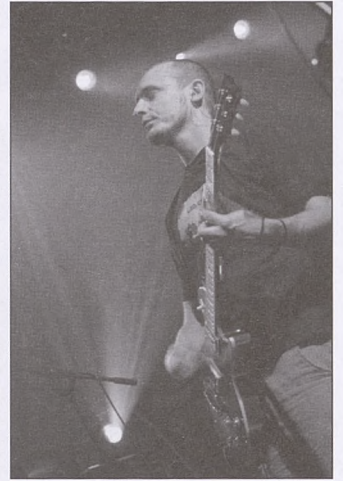
Poszukujemy osób zaangażowanych, pracowitych i twórczych.

Pamiętaj – wielu dawnych współpracowników WUJ-a pracuje obecnie w renomowanych redakcjach i firmach. Warto mieć WUJ-a w CV!

Przedstawiamy program tegorocznego święta studentów

Juwenalia – powoli, ale do przodu

W tym roku znów będziemy musieli się obejść bez zagranicznych gwiazd. Ponownie usłyszymy Comę, Lao Che, Strachy na Lachy czy Myslovitz. Modyfikacje będą, choć skromne – po raz pierwszy pobawimy się na imprezie punkowej. W ofercie mamy też koncert alternatywny.



Zespoły Coma, Dick4Dick, Lao Che i Tworzywo Sztuczne zagrają na tegorocznych juwenaliach.

MARTYNA ZAGÓRSKA

Jak ustaliła nieoficjalnie redakcja WUJ-a, najbliższe juwenalia upłyną nam przy muzyce kapel Lao Che, Tworzywo Sztuczne, Farben Lehre, Pustki, Dick4Dick, Leniwiec, Strachy Na Lachy, The Bill, Coma i Myslovitz.

– Staramy się wprowadzać różne nowości. W tej chwili trwają ostatnie rozmowy z zespołami, niebawem będziemy mieć zamknięty program – mówi Edyta Pogwizd, wiceprezes Fundacji „Bratniak”, która jest jednym ze współorganizatorów juwenaliów.

Bez gwiazd, ale międzynarodowo

Niektóre z kapel są już doskonale znane krakowskim studentom. – Mimo tego, że Lao Che robi świetne koncerty i lubię też Strachy Na Lachy, to szkoda, że z roku na rok powtarzają się główne gwiazdy – żałuje Bartek Paturej, student politologii na UJ.

Niektórym to jednak nie przeszkadza: – Fajnie, że zaprosili znowu Strachy Na Lachy, bo uwielbiam ten zespół i zawsze, jak ich słucham, przypominają mi się czasy gimnazjum i liceum. Leniwiec to też powrót do moich szalonych czasów punkowych – mówi Sylwia Wróbel, studentka

dziennikarstwa na UJ. – Muzyka, jak co roku, czyli niewiele, się zmienia, bo cały czas rządzi rock i alternatywa – uważa Ada Wysocka, studentka polonistyki na UJ.

Jednak w tym roku zupełną nowością będzie koncert punkowy, alternatywny natomiast odbędzie się po raz drugi. Zobaczymy na nim: The Recycling Center, młodą rodzimą kapelę indie ze studentami UJ w składzie, nieco folkowe Pchełki, gwiazdy wieczoru: Pustki i Dick4Dick oraz dwa zespoły z zagranicy: Please The Trees, pięciu panów rodem z Czech i New Century Classics, czyli miejsce polsko-amerykańsko-kanadyjsko-włoskiego muzycznego kompromisu.

Szansa dla młodych

To wszystko, jeśli chodzi o gości spoza kraju. Na łódzkich juwenaliach grało już Cypress Hill, w Rzeszowie Asian Dub Foundation, a w Krakowie jak gwiazd wielkiego formatu nie było, tak nie ma.

Juwenaliowa impreza daje za to szansę zaistnieć młodym kapelom. – Bardzo się cieszymy, że mamy możliwość wystąpić na juwenaliach. To naprawdę świetna okazja, żeby pokazać się większej publiczności, i to tej młodszej, studenckiej, która jest spragniona świeżej muzyki – mówi basista The Recycling Center, Mikołaj Szatko, student amery-

kanistyki na UJ. Perkusista, Wojtek Barczyński, również student UJ, dodaje: – To jest nasze miasto, nasze święto i nasza publiczność, więc wszystko się zgadza. Fajne jest też to, że akurat ta impreza, w której uczestniczymy,

odstaje od tradycyjnego juwenaliowego repertuaru. Największa studencka impreza odbędzie się w dniach 5–11 maja – do tego czasu możemy jeszcze ponarzekać na repertuar, a potem już tylko wtopić się w tłum i słuchać „O Peggy Brown, o Peggy Brown...”.

Były fotoreporter WUJ-a laureatem World Press Photo

Tomasz Wiech nagrodzony

Fotoreporter „Gazety Wyborczej” – Tomasz Wiech został laureatem World Press Photo. Zajął trzecie miejsce w kategorii Życie Codzienne.

Kiedyś współpracowałeś z WUJ-em...

Pamiętam, choć to było bardzo dawno temu. To był raczej krótki epizod. Opublikowałem wtedy parę zdjęć, w tym fotografię mojej babci w punkcie kserograficznym.

Jak powstała nagrodzona fotografia?

Akcja dzieje się w korporacji outsourcingowej w Krakowie. Pojechałem tam rano, żeby zrobić zdjęcie poranka właśnie w takiej firmie. Tam pewien chłopiec robił sobie śniadanie, a ja zrobiłem zdjęcie.



Jaką złotą radę udzieliłbyś początkującym fotografom prasowym?

Złota rada „cioci Tomka” brzmi: Trzeba przede wszystkim robić zdjęcia i myśleć. Trzeba mieć aparat i szukać czegoś, co jest interesujące. Po prostu.

ROZMAWIAŁ PIOTR MADEJ

Studenci UJ (współ)tworzą kabaret

PUK – pasja sposobem na życie

Każdy człowiek chciałby czerpać radość z tego, czym się zajmuje. Ekipie kabaretu PUK się to udało. Razem stworzyli coś kreatywnego, co kochają robić, a ludzie chcą to oglądać. Wyśmiewanie otaczającej rzeczywistości uznali za dobrą receptę na udany kabaret.

DOMINIKA ELIAS



Kabaret działa od 2008 roku, kiedy to wystartował z autorskim programem „Puka Buka”.

Wielu młodych ludzi w czasach szkoły średniej poświęca swoje wolne chwile na rozwijanie zainteresowań, które na studiach niestety często zostają zepchnięte na dalszy plan. Dorywcza praca i imprezowy maraton są tak absorbujące, że nieraz nie starcza czasu już na nic innego, jak przyswojenie minimalnej ilości wiedzy niezbędnej do przedłużenia studenckiego żywota o kolejny szalony rok.

Człowiek orkiestra z UJ

Są jednak studenci, którzy nie dość, że pozwalają swojej pasji rozwinąć się między jedną a drugą sesją, to jeszcze czynią z owej pasji sposób na życie. Do takich właśnie wyjątków należą członkowie krakowskiego kabaretu PUK. Za aranżację muzyczną odpowiedzialny jest Karol Bulski. Tomasz Biskup – aktor i dźwiękonaśladowca – zajmuje się pisaniem tekstów. Podobnie zresztą jak Alan Pakosz – aktor teatru KTO i reżyser PUK-a. Jego koleżanka po fachu z tego samego teatru – Agata Słowicka – z chłopakami próbuje swoich sił wokalnych. Umiejętnościami aktorskimi wspomaga ekipę Karol Zapała, współpracujący z Teatrem Ludowym. Nie można też

zapomnieć o Michale Próchniewicz, studencie psychologii UJ, zwanym człowiekiem orkiestrą, który montuje muzykę, pisze teksty, a nawet tworzy rekwizyty.

Program ewoluuje

Wprawdzie większość ekipy już skończyła studia, jednak całą przygodę z kabaretem zaczęli właśnie w tym okresie swego życia, a nawet wcześniej. – Z Alaniem założyliśmy pierwszy kabaret jeszcze w liceum, potem drugi i trzeci, później spotkaliśmy Tomka i razem stworzyliśmy PUK – tak o powstaniu grupy opowiada Michał.

Kabaret działa od 2008 roku, kiedy to wystartował z autorskim programem „Puka Buka”. Młodzi twórcy skupili się w tym projekcie na wyśmiewaniu studenckiej codzienności, m.in. poruszyli słynny już motyw poszukiwania lokum przez zagubionego żaka. Wydawałoby się, że początki są trudne i stresujące, jednak ekipa PUK-a wspomina je wyjątkowo dobrze: – Czad! – podsumowuje krótko Tomek. – Premiera zawsze jest czymś wyjątkowym – dodaje Michał. – O tyle było nam łatwiej,

że mamy już swoje stałe miejsce – Scenę Moliere, gdzie zwykle występujemy. Nie był to nasz pierwszy kontakt ze sceną, co pomogło opanować stres.

Natomiast drugi program – „Stuk” zupełnie różni się od pierwszego. – Jest dużo bardziej absurdalny, otwarty na widzów – tłumaczy Michał. – Odeszliśmy stricte od tematyki życia studenckiego, pojawia się za to kilka scenek rodzinnych oraz eksperymenty teatralne. Program ten ciągle ewoluuje, podobnie jak „Puka Buka”. Po pewnym czasie skecze się nudzą i trzeba wymyślać coś nowego, by ludzie chcieli przychodzić na występy, a my nie możemy stracić „poweru”.

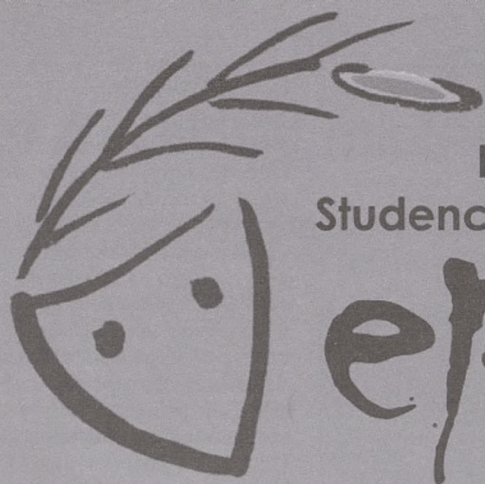
Zapomniana improwizacja

Dotychczas grupa występowała dosyć często. W zeszłym roku odwiedziła wiele miast i festiwal, zdobyła też kilka nagród, m.in.: I miejsce i nagrodę publiczności na XIV festiwalu „Mulatka” w Elku. W najbliższym czasie będzie ich można zobaczyć na IV Wieczorze Komedii Improwizowanej w Krakowie. A propos improwizacji, warto dodać, iż PUK jest trzecią

ekipą w Polsce, która zajmuje się tą zapomnianą w Polsce formą sztuki. – Ten rodzaj teatru powstał już pod koniec XIX wieku w USA i tam też przeżywał rozkwit w latach 60. i 70. W Polsce niestety odkryto go dopiero niedawno. – Na wieczorach komedii improwizowanej występujemy z trzema innymi kabaretami: Który, Kaloryfer oraz Kabaret Grabiego Marka, razem tworzymy jedną ekipę – wyjaśnia Tomek. – Improwizacja to forma zabawy z publicznością. Ustalamy główny plan przedstawienia, a cała reszta jest tworzona w oparciu o sugestie publiczności. Inspiracją naszego przedstawienia jest amerykańskie show „Who’s Life Is It Anyway”.

Choć PUK dopiero ruszył z nowym programem, grupa myśli już o następnym projekcie. Tym razem chcą, aby był on typowo tematyczny. – Skupimy się na jednym wspólnym motywie, który będzie się przewijał przez cały program. Myślimy o tym, by pójść w stronę bardziej filozoficzną, mianowicie stworzyć coś o czasie – deklarują.

Grupa prężnie działa i dynamicznie się rozwija. Może już wkrótce znajdzie się w czołówce polskich kabaretów.



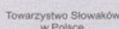
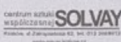
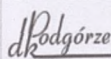
3 Ogólnopolski
Przegląd Teatrów
Studenckich i Niszowych

epizod

26-29
marca
2009

POD HONOROWYM PATRONATEM J.M. REKTORA UJ PROF. KAROLA MUSIOŁA

Klub Studencki **ŻACZEK** ● Klub Studencki **RYBA BABEL** ● Centrum Sztuki Współczesnej **SOLVAY**



"EPIZOD" TO JEDYNA W SWOIM RODZAJU STUDENCKA, ARTYSTYCZNA IMPREZA KLUBOWO TEATRALNA !!!

patronat medialny:



TE@TR W SIECI

Zimowa impreza w dużym rozmachem

Święto dla narciarzy

Akademickie Święto Sportów Zimowych odbędzie się w dniach 21–22 marca w Białce Tatrzańskiej, na Kotelnicy. W programie znalazło się wiele narciarskich atrakcji. Ale nie tylko...



DAGMARA JAGODZIŃSKA

Mistrzostwa UJ są coroczną imprezą, która na trwałe wpisała się w tradycję naszej uczelni. Tegoroczna edycja ma uświetnić 100-lecie powstania Akademickiego Związku Sportowego, dlatego organizatorzy szykują wydarzenie na większą niż dotychczas skalę. Warto odnotować, że pierwszy klub uczelniany AZS powstał właśnie na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Deska, narty, dyskoteka

W programie znalazły się konkurencje narciarskie i snowboardowe (ślalom i gigant). Ale to nie wszystko. W Białce Tatrzańskiej zobaczymy też prezentację dawnych technik narciarskich (przekrój przez 100 lat historii tego sportu), pokazy nowoczesnego narciarstwa (freeskiing, fun carving, telemark) i pokazy ratownictwa medycznego i górskiego. Dla uczestników przygotowano też imprezę pod stołem, której częścią będą koncerty, konkursy i dyskoteka z DJ-em.

Idea Święta Sportów Zimowych jest adresowana do środowiska akademickiego Krakowa: studentów wszystkich uczelni, pracowników UJ i ich dzieci oraz absolwentów Alma Mater.

Odbędzie się pod hasłem „Młodość pełna pasji”. Zawodnicy będą walczyć o Puchar Rektora UJ. Organizatorem Akademickiego Święta Sportów Zimowych jest Sekcja Narciarska Klubu Uczelnianego AZS UJ.

Nasz AZS

Powstanie Akademickiego Związku Sportowego w 1909 roku było wyrazem dążenia środowiska akademickiego do upowszechniania nowego modelu człowieka – sprawnego nie tylko intelektualnie, ale również fizycznie. Zebranie młodzieży akademickiej, które odbyło się 15 maja 1909 roku w Collegium

Novum UJ w Krakowie, postanowiło zawiązać Akademicki Związek Sportowy. AZS jest obecnie najliczniejszą organizacją akademicką działającą na wyższych uczelniach – zrzesza ponad 50 tysięcy członków i organizuje ponad 100 imprez o skali ogólnopolskiej.

Sportowcy AZS stanowią około 30% polskiej reprezentacji narodowej. Warty podkre-

ślenia jest fakt, że na Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie zawodnicy AZS zdobyli prawie połowę wszystkich medali, w tym wszystkie złote.

Narciarze Uniwersytetu Jagiellońskiego są Mistrzami Polski Szkół Wyższych wśród kobiet i wicemistrzami wśród mężczyzn. W ciągu ostatnich dwudziestu lat zawodnicy naszej sekcji zdobyli 10 złotych medali w Akademickich Mistrzostwach Polski (czterokrotna dominacja mężczyzn i sześciokrotna dominacja kobiet).

Zwyciężyli także 17 razy w Mistrzostwach Polski w kategorii uniwersytetów. Przez sekcję przewinęło się wielu znamienitych sportowców, którzy potem reprezentowali nasz kraj w zawodach Pucharu Świata i podczas Uniwersjady.

Akademickie Święto Sportów Zimowych będzie okazją do przypomnienia sobie najmilszych chwil i uczczenia setnych urodzin AZS.

Szczegółowe informacje dotyczące mistrzostw znajdują się na stronie internetowej www.uj.edu.pl/mistrzostwa

FELIETON – Świstaczym okiem

Student w liczbach



MATEUSZ ŚWISTAK

Przeczytanie tego tekstu zajmie wam nie więcej niż trzy minuty. Cztery razy dłużej trwa zjedzenie porcji pierogów w barze mlecznym. W czasie stania w kolejce do sekretariatu można zjeść od trzech do siedmiu porcji pierogów. Oczywiście skończyłoby się to niestrawnościami i wizytą w przychodni studenckiej.

Dojazd z Rynku na Armii Krajowej zajmuje około pół godziny, a bilet kosztuje 1,25 zł. Tyle samo zapłacimy za przejazd spod Hali Targowej na Plac Centralny, a podróż trwać będzie o porcję pierogów dłużej.

Jeśli ktoś mieszka przy Placu Centralnym, w ciągu roku akademickiego spędzi w tramwaju około 398 godzin, czyli prawie siedemnaście dni. Sesja trwa cztery dni krócej. Przygotowanie do tejże... szkoda gadać.

W czasie całych studiów podejmiemy do około czterdziestu pięciu egzaminów, nie licząc poprawek. Studiować będziemy pięć lat. W tym czasie będziemy musieli zgromadzić 300 punktów ETCS. Co trzeci z nas rozpocznie kolejny kierunek, co szósty nie skończy pierwszego.

Po studiach dzień roboczy trwać będzie osiem godzin, czterdzieści godzin tygodniowo, do sześćdziesiątego piątego roku życia. Kobiety jak na razie mają lepiej, ale też ma się to zmienić (chyba, że jestem niedoinformowany i już się zmieniło). Średnia długość życia kobiet w Polsce to 68 lat, mężczyzn 64 lata...

MATEUSZ ŚWISTAK

STUDENT II ROKU POLITOLOGII,
III HISTORII (PO RAZ DRUGI),
II (NIEZMIENNIE) EKONOMII,
HOBBYSTYCZNIE POLONISTYKI
(POSTANOWIŁEM STUDIOWAĆ
NA WSZYSTKICH LATACH
JEDNOCZEŚNIE)

UJ o krok od mistrzostwa

Już 28 marca (sobota) odbędzie się finał Małopolskiej Ligi Akademickiej w koszykówce mężczyzn. Drużyna UJ już jest w pierwszej czwórce, a teraz ma szansę na zdobycie tytułu mistrzowskiego.

Małopolska Liga Akademicka to największe przedsięwzięcie sportu akademickiego w naszym województwie. Organizator, AZS Kraków, umożliwia rywalizację studentom-sportowcom w 26 dyscyplinach, w tym także w koszykówce mężczyzn. Do tegorocznej rywalizacji w MLA przystąpiło 12 koszykarskich reprezentacji akademickich. Już pod koniec miesiąca w obiektach SWFiS (Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UJ) odbędą się finały, w których, miejmy nadzieję, zagra reprezentacja Uniwersytetu Jagiellońskiego, która w fazie play-off zdobyła pierwsze miejsce w swojej grupie (pokonała m.in. drużynę Politechniki Krakowskiej i krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego). Liderem pierwszej grupy A jest obrońca wywalczonego

przed rokiem tytułu mistrzowskiego – AZS Akademii Górniczo-Hutniczej (na kolejnych miejscach znajdują się np. Collegium Medicum UJ i Uniwersytet Ekonomiczny). Sądząc po tych wynikach i przebiegu meczów grupowych, finał będzie miał identyczną obsadę jak w zeszłym roku: KU AZS UJ. Wszyscy trzymamy kciuki za zespół UJ i mamy nadzieję, że tym razem to on okaże się triumfatorem.

Przed finałami muszą zostać jeszcze rozegrane dwa mecze półfinałowe, w których nasi koszykarze zagrają z zawodnikami z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Biorąc pod uwagę dotychczasową postawę naszego zespołu, wszystko wskazuje na to, że to UJ wygra ten pojedynek. Nasi zawodnicy od po-



czątku rozgrywek Ligi prezentują bardzo wysoką formę. Do tej pory wszystkie mecze wygrywali dużą przewagą punktów, a na boisku mogliśmy zobaczyć ich imponujące rzuty z dystansu, wsady, szybkie kontry, a także ich główny atut – twardą i szybką defensywę. Do czasu finału w sobotę pozostałe drużyny startujące w MLA rozegrają mecze o zajęcie odpowiednio 11, 9, 7, 5, i 3 miejsca.

Sam mecz finałowy rozpocznie się 28 marca około godziny 16.30. Na kibiców poza zaciętym pojedyńkiem czekają inne atrakcje. Zawodników będą dopingować cheerleaderki, a mecz komentować będzie spiker. Ta profesjonalna oprawa z pewnością będzie dodatkową wartością zawodów.

MARTA ULMAN

Przed finałowymi rozgrywkami zapytaliśmy trenera drużyny koszykarskiej AZS UJ mgr Krzysztofa Ciężkiego o to, jak ocenia formę swoich zawodników i ich szansę na wygraną.

Jak ocenia pan szansę naszej drużyny na grę w ścisłym finale i zdobycie mistrzostwa?

Obecnie znajdujemy się w fazie półfinałów, gdzie musimy rozegrać dwa mecze (mecz i rewanż) z Uniwersytetem Ekonomicznym. Nasze szanse określam jako spore – drużyna UJ dysponuje wyrównanym składem, od kilku lat trzon drużyny pozostaje bez zmian – co z uwagi na wysoki poziom rywalizacji na tym etapie rozgrywek ma duże znaczenie. Ponadto warto podkreślić, że w meczach o stawkę liczę również na dobrą dyspozycję moich graczy klubowych, którzy na co dzień reprezentują barwy drugoligowe.

Kto będzie najgroźniejszym przeciwnikiem drużyny UJ?

Na razie skupiam się na rywalizacji z UEK, ale w przypad-

ku awansu do ścisłego finału na pewno groźnym przeciwnikiem może okazać się AGH. Przypominę, że AGH jest od początku faworytem tych rozgrywek, ale w sporcie zdarzają się niespodzianki.

Jaką taktykę przyjęła drużyna UJ na te mistrzostwa?

Na pewno kluczem do zwycięstwa będzie solidna gra w obronie oraz wysoka skuteczność rzutów z dystansu.

Na którego zawodnika szczególnie liczymy w rozgrywkach finałowych?

Trudno wskazać na konkretną osobę, gdyż, jak wspominałem wcześniej, drużyna jest wyrównana. Cały zespół będzie decydował o wyniku rywalizacji, a nie tylko pierwsza „piątka”.

Wszystkie szczegóły dotyczące meczów finałowych będzie można znaleźć na plakatach AZS w budynkach uniwersyteckich. Z pewnością drużynie UJ przyda się każde wsparcie. Zapraszamy wszystkich do kibicowania!

MARTA ULMAN

Akademia WUJ-a

Co robić, gdy na giełdzie spadki?
Jak zarobić podczas kryzysu?

Zapraszamy na wykład pt.

Podstawy racjonalnego inwestowania pieniędzy

wtorek, 17 marca, godz. 18.00,
sala konferencyjna w DS Nawojka, ul. Reymonta 11

Wykład poprowadzi **Robert Mokwa**, doradca finansowy, dyrektor w firmie Provida zajmującej się doradztwem inwestycyjnym i dystrybucją produktów finansowych.

Wstęp wolny po wcześniejszej rejestracji

Aby się zarejestrować, wyślij maila o temacie „AKADEMIA” na adres wuj_akademia@op.pl i podaj w nim swoje imię i nazwisko, kierunek oraz rok studiów

Mistrzostwa w tenisie stołowym na UJ

Uniwersytet Jagielloński był w tym roku gospodarzem finału Akademickich Mistrzostw Polski w tenisie stołowym kobiet i mężczyzn. Nad zawodami honorowy patronat objął sam Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego – prof. Karol Musioł.

Przez dwa dni w hali sportowej Bronowianka blisko 150 zawodników toczyło zacięty bój o tytuł mistrzowski. W zawodach wystartowało aż 15 drużyn reprezentujących szkoły wyższe z całej Polski (udziału nie brały jedynie akademie medyczne). W finałach zagrała także kobieca reprezentacja UJ, która w eliminacjach w Lublinie wywalczyła miejsce w ścisłej czołówce. Niestety nasza drużyna, po zajęciu 3 miejsca w grupie, zawodła oczekiwania kibiców i ostatecznie w generalnej klasyfikacji uplasowała się na 10 miejscu (pokonując 5 drużyn, m.in. Uniwersytet Gdański i AWF Katowice).

Całe zawody były na bardzo wysokim poziomie. Zarówno wśród zawodniczek, jak i zawodników znaleźli się zawodowcy na co dzień grający w profesjonalnych zespołach ligowych z Polski i Niemiec. Gwiazdą turnieju okazała się Yang Xin (studująca edukację techniczno-informatyczną), która razem ze swoją drużyną AJD Częstochowa zdobyła mistrzowski tytuł.

Najlepszą drużyną męską zostali reprezentanci Politechniki Rzeszowskiej.

Niedzielne rozgrywki finałowe przyciągnęły do obiektu UJ wielu kibiców tenisa stołowego. Wszyscy z zapałem oglądali zaciekle wymiany serwów, ścin, podkrętek. Najciekawszym pojedynkiem był mecz o brązowy medal pomiędzy Uniwersytetem Zielonogórskim a AJD Częstochowa. Trwał on blisko 3 godziny! W tym czasie wyłoniono mistrzów, a nadal toczono walkę o trzecie miejsce! Sam turniej nie przyniósł wielu niespodzianek: na podium stanęli faworyci (drużyny z Częstochowy, Rzeszowa, na dalszych miejscach: AWF Wrocław, Uniwersytet Warszawski, a wśród mężczyzn: Politechnika Warszawska i AJD Częstochowa).

Najlepsze drużyny, poza medalami, pucharami i gratulacjami, uzyskały prawo występu w Akademickich Mistrzostwach Europy, które w tym roku odbędą się w połowie czerwca w Macedonii. Częstochowianki będą



tam bronić złota w turnieju drużynowym.

Uniwersytet Jagielloński jako gospodarz i organizator mistrzostw zebrał wiele pochwał i pozytywnych ocen. Sam udział naszej drużyny w finale także zasługuje na uznanie. Choć dziewczyny zajęły dopiero 10 miejsce, to pokonały wielu poważnych rywali. Trzeba także pamiętać, jaką bazą i zapleczem sporto-

wym do uprawiania tenisa stołowego dysponuje UJ. Przy takich warunkach treningowych udział naszej reprezentacji w finałach Akademickich Mistrzostw Polski jest tym większym sukcesem. Gratulujemy reprezentacji naszej Alma Mater, jak i pozostałym drużynom grającym w zawodach!

MARTA ULMAN

Kontynuujemy cykl artykułów informujących o ubezpieczeniach społecznych – to może Ci się kiedyś przydać!

Z ZUS-em można się układać

Od pewnego czasu media zasypują nas informacjami dotyczącymi wielkiego kryzysu finansowego i recesji, która nadciągnęła do nas z Zachodu. Taka sytuacja wydaje się najlepszym momentem, aby przypomnieć o ofercie, jaką ZUS kieruje do przedsiębiorców (wszystkich – także tych studenckich) borykających się z kłopotami.

Jak każda instytucja ubezpieczeniowa, Zakład Ubezpieczeń Społecznych zobowiązany jest do ochrony swoich klientów, czyli osób ubezpieczonych. – Zdajemy sobie sprawę, że firmy zatrudniają ludzi, dla których bankructwo często jest ogromnym życiowym dramatem. I to właśnie ich los jest dla nas najważniejszy – mówi Robert Kordaszewski, rzecznik prasowy Oddziału ZUS w Krakowie.

Obecnie wiele firm zmaga się z kłopotami finansowymi, często dochodzi nawet do likwidacji działalności. Należy pamiętać, że jeśli z takich czy też innych powodów firma przestaje odprowadzać składki za swoich pracowników, to automatycznie tracą oni prawo do

wszystkich świadczeń. A więc nie mogą liczyć np. na zasiłki chorobowe czy renty. Nie mówiąc już o tym, że w przyszłości będą mieli niższe emerytury.

W każdym przypadku pojawienia się ryzyka niewypłacalności firma może liczyć na wsparcie ZUS-u. Prawo przewiduje kilka wyjść z takiej „podbramkowej sytuacji”. Warto wiedzieć o dwóch najczęściej stosowanych: odroczeniu terminu płatności składek (aby skorzystać z tej formy pomocy, należy złożyć wniosek do Zakładu, który zaprzestaje wtedy naliczania firmie karnych odsetek i czeka, aż ta „stanie na nogi”) oraz rozłożeniu zaległości na raty – w sytuacji, gdy z jakichś powodów przedsiębiorca opuścił kilka kolejnych płatności składek, może

poprosić ZUS o rozłożenie zaległości na raty. Wówczas ZUS zamraża naliczone już odsetki i nie powiększa dalej ich kwoty. W ostateczności można też umorzyć zaległe składki – choć do tego potrzebne jest orzeczenie sądu o całkowitej niewypłacalności firmy.

Aby móc zawrzeć układ, należy spełnić określone warunki. Po pierwsze, trzeba zapłacić zaległości z tytułu składek w części finansowanej przez ubezpieczonego (czyli pracownika). Po drugie – terminowo opłacać bieżące składki i wcześniejsze zobowiązania ratalne, jeżeli takie istnieją. Dobrze jest również przekonać ZUS, że nieterminowe opłacanie składek to tylko przejściowe kłopoty, a nie stały pomysł na kredytowanie działalności firmy.

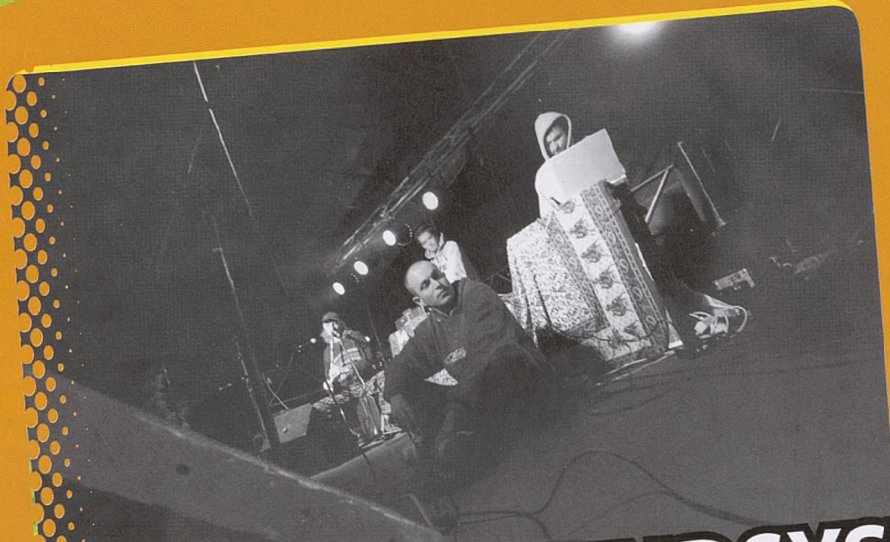
Niestety zdecydowana większość przedsiębiorców obawia się sygnalizowania swoich kłopotów Zakładowi i zwleka tak długo, że później często nie potrafi już podnieść się spod ciężaru odsetek. A wystarczy tylko złożyć wniosek, by licznik z odsetkami zatrzymał się w miejscu.

– Z ZUS-em można i należy rozmawiać. Wiemy przecież, że w firmach zdarzają się różne sytuacje i kłopoty. Jesteśmy od tego, by wspólnie znaleźć sposób, jak w granicach prawa sobie z nimi poradzić – przekonuje rzecznik Kordaszewski.

JULITA ŚLUSARCZYK
NA PODSTAWIE MATERIAŁÓW ZUS



klub Żaczek marzec



13.03 MASALA SOUNDSYSTEM

4 marca / g. 20

Zwariowane Karaoke
Studenckie

7 marca / g. 20

MySpace Secret Show
SILVER ROCKET i ...
koncert

11 marca / g. 20

Zwariowane Karaoke
Studenckie

13 marca / g. 19.45

NIEPOKORNI
Masala
Soundsystem

Thomas Denver Jonhsson

The October Leaves

The Washing Machine

15 marca / g. 19

Joyful Voice - koncert
Gospel

18 marca / g. 20

Zwariowane Karaoke
Studenckie

18 marca / g. 20

Cinema Żaczek

10 000 Szelek grają do filmu
„Berlin, symfonia wielkiego
miasta”

25 marca / g. 20

Zwariowane Karaoke
Studenckie

26-29 marca

EPIZOD

3 Ogólnopolski Przegląd
Teatrów Studenckich i
Niszowych



klub sztuki filmowej mikro & mikrofala
Kraków, ul. J. Lea 5, tel. (012) 634 28 97
www.kinomikro.pl

Wtorek – 03 Marca

JEGOMOŚĆ TISCHNER I JEGO FILOZOFIA
PO GÓRALSKU

BRACIA KARMAZOW

TISCHNER – ŻYCIE W OPOWIEŚCIACH

HANAMI. KWIAT WIŚNI

WYSPA

BRACIA KARMAZOW

JESZCZE DALEJ NIŻ PÓŁNOC

RUMBA

mikrofala 15.00

mikro 15.15

mikrofala 16.30

mikro 17.00

mikrofala 18.15

mikro 19.15

mikrofala 20.30

mikro 21.00

TISCHNER – ŻYCIE W OPOWIEŚCIACH

POPIELUSZKO

WYSPA

ONE DWIE – FILM I PROMOCJA KSIĄŻKI –

KINO, WECHIUŁ MAGICZNY

JESZCZE DALEJ NIŻ PÓŁNOC

mikrofala 16.30

mikro 17.00

mikrofala 18.15

mikro 19.00

mikrofala 20.30

Piątek – 06 Marca

CZEKAJĄC NA JOE – FESTIWAL 360 STOPNI

BRACIA KARMAZOW

ZJAZD – FESTIWAL 360 STOPNI

mikro 16.45

mikro 18.30

mikro 20.30

Środa – 04 Marca

JEGOMOŚĆ TISCHNER I JEGO FILOZOFIA

PO GÓRALSKU

HANAMI. KWIAT WIŚNI

TISCHNER – ŻYCIE W OPOWIEŚCIACH

BRACIA KARMAZOW

WYSPA

FRANCUSKIE RENDEZ VOUS – POKAZY SPEC.

JESZCZE DALEJ NIŻ PÓŁNOC

mikrofala 15.00

mikro 16.00

mikrofala 16.30

mikro 18.15

mikrofala 18.15

mikro 20.00

mikrofala 20.30

PRZEZ CIERNIE DO GWIAZD – FESTIWAL

360 STOPNI

BEZKRESNE LATO – FESTIWAL 360 STOPNI

BRACIA KARMAZOW

WERTYKAL – FESTIWAL 360 STOPNI

MESSNER.HABELER.EVEREST – FESTIWAL

360 STOPNI

mikro 15.00

mikro 16.45

mikro 18.30

mikro 20.30

mikro 21.40

Czwartek – 05 Marca

BRACIA KARMAZOW

JEGOMOŚĆ TISCHNER I JEGO FILOZOFIA

PO GÓRALSKU

mikro 15.00

mikrofala 15.00



Marzec 2009 Teatr KTO

05.03	Czwartek	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
06.03	Piątek	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
07.03	Sobota	Stuk	Kabaret PUK, godz. 19
11.03	Środa	Improwizatorium. Pokaz Instytutu Improwizowanego	godz. 19
12.03	Czwartek	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
13.03	Piątek	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
14.03	Sobota	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
20.03	Piątek	Ostatnia godzina	Teatr KTO, godz. 19
21.03	Sobota	Koncert na wiersze Stanisława Stabro	
		Bożena Boba-Dyga z Zespołem	godz. 19
26.03	czwartek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO, godz. 19
27.03	Piątek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO, godz. 19
28.03	Sobota	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO, godz. 19

SPEKTAKLE O GODZ. 19.00

Bilety/Tickets:

Spektakle – 30 i 20 zł

Kabaret PUK – 20 i 10 zł

Centrum Informacji Kulturalnej

Ul. Św. Jana 2

Tel. 012 421 77 78, godz. 10–18

Teatr KTO

ul. Gzysików 8 Kraków

Tel. 012 623 73 00

Tel/fax 012 633 89 47, godz. 10–18

promocja@teatrktto.pl

www.teatrktto.pl



KINO PARADOX

Centrum Młodzieży



Krowoderska 8, I piętro
www.kinoparadox.pl

POLSKI INSTYTUT
SZTUKI FILMOWEJ



2009

www.krakowinfo.pl

MARZEC

3 III	wt	17.30	Opowiedz mi o deszczu	19.15	Podróż ze zwierzętami domowymi	
4 III	śr	17.30	Podróż ze zwierzętami domowymi	19.15	Opowiedz mi o deszczu	
5 III	cz	17.15	Ch.Bukowski	18.50	Fellini cz.1	19.55
6 III	pt	17.00		18.30	Hanami.	20.40
7 III	so	16.30	Po-lin.	18.00	Kwiat wiśni	20.10
9 III	pn	17.00	Okruchy pamięci	18.25	Drzazgi	20.10
10 III	wt	17.00		18.25	Hanami.	20.10
11 III	śr	17.00	Hanami.	19.30	Po-lin.	20.55
12 III	cz	17.00	Kwiat wiśni	19.30	Okruchy pamięci	20.55
13 III	pt	16.30	Milczenie Lory	18.20	Dziecko	20.05
14 III	so	16.30	Dziecko	18.15	Obywatel Milk	20.30
15 III	nd	16.30	Obywatel Milk	18.45	Milczenie Lory	20.20
16 III	pn	18.45	Milczenie Lory	20.35	Obywatel Milk	
17 III	wt	17.30	Fellini cz.2	18.35	Milczenie Lory	20.25
18 III	śr	17.30	Milczenie Lory	19.20	Milczenie Lory	
19 III	cz	17.00	Dziecko	18.45	Obywatel Milk	20.55
20 III	pt	17.00	A.Bursa	18.15	Gry wojenne	20.15
21 III	so	16.30	Gry wojenne	18.30	Jagodowa miłość	20.05
24 III	wt	17.15		19.15	Ch.Bukowski	20.50
25 III	śr	17.30	Jagodowa miłość	19.05	Gry wojenne	
26 III	cz	17.00	A.Bursa	18.15	Jagodowa miłość	19.50
27 III	pt	17.00	Włoszki	18.15	Głowę w mur	20.20
28 III	so	16.30	Rekonstrukcja	18.20	Na krawędzi nieba	20.30
31 III	wt	17.30	Głowę w mur	19.40	Na krawędzi nieba	

BILETY: 10 zł

KARNETY: 30 zł (4 dowolne seanse)

REZERWACJE: (012) 430 00 25 w. 51

50 zł (8 dowolnych s.)

Na czołówkę z PKS-em!!!

Stań do walki!

Zawładnij estradą!

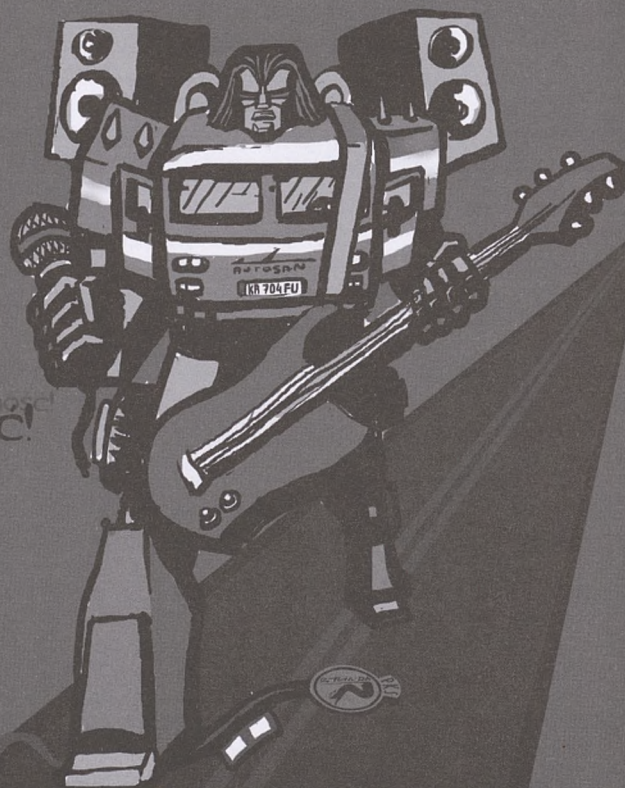
Porwij publiczność!

Porwij publiczność!

Przegląd
Kapel
Studenckich



www.pks.rotunda.pl



klub Żaczek marzec

4 marca / g. 20

Zwariowane Karaoke
Studenckie

7 marca/ g.20

MySpace Secret Show

Silver Rocket i

11 marca/ g.20

Zwariowane Karaoke
Studenckie

13 marca/ g.19.45
NIEPOKORNI

Masala Soundsystem
Thomas Denver Jonhsson
The October Leaves
The Washing Machine

15 marca/ g.19

Joyful Voice -
koncert Gospel

18 marca/ g.20

Zwariowane Karaoke
Studenckie

18 marca/ g. 20

Cinema Żaczek

10 000 Szelek

grają do filmu

„Berlin, symfonia
wielkiego miasta” (reż.
Walter Ruttmann, 1927 r.)

25 marca/ g.20

Zwariowane Karaoke
Studenckie

26-29 marca

EPIZOD

3 Ogólnopolski Przegląd
Teatrów Studenckich i

Niszowych

- spektakle konkursowe

-AKCJE TEATRALNE w

JADĄCYM TRAMWAJU

-recital Karoliny Florek

-recital Katarzyny Grygiel

-recital Michała Jerzego

Bożyka

01-03	niedziela	Formacja Chatelet	20.00
06-03	piątek	Balladyna	11.00 13.15 19.00
13-03	piątek	Kandyd czyli Optymizm	9.00 12.00 19.00
14-03	sobota	Kandyd czyli Optymizm	19.00
15-03	niedziela	Kabaret pod Wyrwigroszem	18.00 20.00
20-03	piątek	Antygona	9.00 11.15 19.00
22-03	niedziela	Ireneusz Krosny – Don Chichot	20.00
25-03	środa	Ballady i romanse czyli cztery opowieści o miłości	9.00 11.15 13.15
26-03	czwartek	Ballady i romanse czyli cztery opowieści o miłości	9.00 11.15
27-03	piątek	Różowe konie – rewia kieszonkowa. Aldona Jankowska przedstawia	19.00
28-03	sobota	Różowe konie – rewia kieszonkowa. Aldona Jankowska przedstawia	19.00
29-03	niedziela	LUDZIE ESTRADY – Anna Jurksztowicz	19.00



Informacja i rezerwacja biletów:

tel. 012/633 37 62,

tel/fax 012/632 92 00

www.groteska.pl

e-mail: rezerwacja@groteska.pl

Kasa:

pon-pt w godz. 8.00–12.00 i 15.00–17.00

oraz na godzinę przed każdym spektaklem

DZIENNIK POLSKI

TVP 3

KRAKÓW

Radio Wanda 92.5 FM
złote przeboje

dzieńdobry onet.pl

TEATR bagatela

Duża scena / * scena w podziemiach

1	III Nd	Testosteron (dla dorosłych)	16.00, 19.15
4	III Śr	Mayday 2	19.15
5	III Cz	Mayday 2	16.30, 19.15
6	III Pt	Mayday 2	16.30, 19.15
7	III So	Mayday 2	16.30, 19.15
8	III Nd	Mayday 2	16.30, 19.15
9	III Pn	Super duo – M. Opania & W. Zborowski	17.00, 20.00
10	III Wt	Zbrodnia i kara	19.15
11	III Śr	Zbrodnia i kara	19.15
12	III Cz	Mayday	16.00, 19.15
13	III Pt	Mayday	16.00, 19.15
14	III So	Mayday	16.00, 19.15
15	III Nd	Mayday	16.00, 19.15
17	III Wt	Mayday	11.00, 19.15
18	III Śr	Tajemniczy ogród	11.00
		Okno na parlament	19.15
19	III Cz	Tajemniczy ogród	11.00
		Okno na parlament	19.15
20	III Pt	Okno na parlament	16.30, 19.15
21	III So	Okno na parlament	16.30, 19.15
22	III Nd	Okno na parlament	16.30, 19.15
24	III Wt	Seks nocy letniej	19.15
25	III Śr	Seks nocy letniej	19.15
26	III Cz	Seks nocy letniej	19.15
27	III Pt	Seks nocy letniej	19.15
28	III So	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
29	III Nd	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
31	III Wt	Szalone nożyczki	16.00, 19.15

Scena ul. Sarego 7

1	III Nd	Siostrzyczki biorą wszystko	19.15
6	III Pt	Push Up 1-3	19.15
7	III So	Push Up 1-3	18.00
8	III Nd	Push Up 1-3	19.15
12	III Cz	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
13	III Pt	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
14	III So	Tramwaj zwany pożądaniem, gala premierowa	19.15
15	III Nd	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
17	III Wt	Wystarczy noc	19.15
18	III Śr	Wystarczy noc	19.15
19	III Cz	Wystarczy noc	19.15
20	III Pt	Rozmowy nocą	19.15
21	III So	Rozmowy nocą	19.15
22	III Nd	Rozmowy nocą	19.15
27	III Pt	I będzie wesele...j – premiera	19.15
28	III So	I będzie wesele...j	19.15
29	III Nd	I będzie wesele...j	19.15
31	III Wt	I będzie wesele...j	19.15

Ceny biletów

Spektakle wieczorne:

Parter i loża: normalne 40 zł, ulgowe 33 zł

Balkon: normalne 35 zł, ulgowe 28 zł

Scena na Sarego

bilety normalne 30 zł, ulgowe 25 zł

Scena na Sarego (spektakl Othello)

bilety normalne 50 zł, ulgowe 40 zł



Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

Centrum Promocji i Sprzedaży

pl. Szczepański 1, tel. 012 422 40 40, fax 012 292 75 12, bilety@stary-teatr.pl

www.stary-teatr.pl